



GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVIII 10. 08. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne



OSTATNIA WALKA O DŹWINIACZ

Radni Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych nie zdecydowali się dofinansować z kasy gminnej odbudowy świetlicy wiejskiej w Dźwiniaczu Dolnym. Świetlicy na razie nie będzie. Będą za to mieszkania socjalne w Krościenku i niższa pensja burmistrza.

Ostatnia przed wakacjami sesja specjalna Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych zgromadziła nie tylko radnych i urzędników, ale również mieszkańców gminy. Przybyli m.in. mieszkańcy Wspólnoty Mieszkaniczej przy ul. 29 listopada, którzy mają m.in. problem z parkingiem (więcej na ten temat na www.bieszczadzka24.pl) oraz Dźwiniacza Dolnego, którzy pod pismem do radnych, w sprawie odbudowy świetlicy wiejskiej, zbrali prawie 1600 podpisów.

Świetlicy nie będzie

Sprawa odbudowy świetlicy w Dźwiniaczu budzi emocje mieszkańców gminy od kilku miesięcy. Obecni na ostatniej sesji specjalnej mieszkańcy, chcieli zaapelować po raz ostatni do radnych, o przyznanie z budżetu gminy dotacji na odbudowę świetlicy, która spłonęła kilka lat temu. Mieszkańcy na ten cel pozyskali już dotację z Ministerstwa Kultury, która mogła zostać anulowana bez gminnej dotacji. Radni kilkakrotnie odrzucali już ten projekt argumentując, że jest za drogi, świetlica jest zbyt duża, a pieniądze są potrzebne na pilniejsze sprawy. Cały koszt budowy świetlicy to ok. 990 tys. zł (łącznie z wyposażeniem, kuchnią i całą infrastrukturą). Z oszczędzania po pożarze sołectwo

dotowało 146 tys., a udzielona dotacja z Ministerstwa Kultury wynosiła 270 tys. zł.

- Dzisiejsze głosowanie, jeśli będzie na „nie”, zamyka temat budowy świetlicy w Dźwiniaczu i pozyskania ewentualnych środków, ponieważ nie będzie już czasu, aby zrealizować jej część, czyli dobrowolnie zrezygnujemy z dotacji z Ministerstwa Kultury - mówił radnym przed głosowaniem Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Sołtyś Dźwiniacza Dolnego, a zarazem radny Władysław Tarnawski przypomniał, że poprzednia świetlica również była duża, bo miała ok. 400 m²/kw i była wykorzystywana przez mieszkańców w całości. Mieściło się tam m.in. KGW i pracownia komputerowa.

W imieniu mieszkańców, w wystąpieniu do ustrzyckich radnych zaapelowała mieszkanka Dźwiniacza architektka Anna Hamera-Drewniak. - Chciałabym powiedzieć, jak wygląda w tej chwili życie w Dźwiniaczu bez świetlicy. Spotykamy się w prywatnych domach lub u pana sołtyśa.

Życie kulturalne ognisko się wokół przystanku autobusowego - mówiła pani Anna. - Mieszkańcy naszej wsi zawsze byli aktywni jeśli chodzi o działania kulturalne i edukacyjne, powstało Stowarzyszenie Miłośników Dźwiniacza Dolnego, które pozyskiwało środki m.in. z programu Lider Plus na remont kuchni czy na WC i położenie płytek - 25 tys. zł, z programu Działaj Lokalnie na centrum informacyjno-edukacyjne i Ekomuzeum „Hole” na łączną kwotę 14 tys. zł, a z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska została wykonana ścieżka przyrodnicza i wiata przy świetlicy za 13 tys. zł - wyliczała i przypomniała, że w świetlicy prowadzono też zajęcia edukacyjne i rękodzielnicze dla młodzieży z Serednicy, Łodyni i Dźwiniacza. - Ale stało się nieszczęście i świetlica się spaliła. Są jednak wśród mieszkańców inicjatywy, aby nadal działać na rzecz wsi. Wieś się rozwija, zrobiono drogę, budują się nowe domy i świetlica jest nam potrzebna. Dlatego proszę w

cd. na s. 3

CARLA
wszystko dla domu

Od 10.08. do 11.09. 2018 r.

WYBRANE MEBLE 15% TANIEJ!

Tylko w sklepach Carla

Ustrzyki Dolne, ul. Listopada 28, tel. 13 461 14 64

Lesko, ul. Piłsudskiego

(Obok dworca PKS i hurtowni BORS), tel. 13 469 72 99

PIĘĆDZIESIĄT LAT „DAMY Z BETONU”



20 lipca 1968 roku w Solinie dokonano symbolicznego uruchomienia elektrowni wodnej. Tym to sposobem po ponad siedmiu latach zakończono największą wówczas w Polsce inwestycję hydroenergetyczną. Od pięćdziesięciu lat „Dama z Betonu” jak określana jest solińska zaporą, stanowi nie lada atrakcję turystyczną, a z drugiej strony zmieniła pod względem gospodarczym oblicze bieszczadzkiej ziemi.

PODSUFITKA ZŁOTY DĄB PEŁNA
PANEL PODŁOGOWY DĄB AC4 8mm V-FUGA

25⁹⁹ zł/m²
PERFOROWANA 31,99 zł/m²

25⁹⁹ zł/m²
(za kinem)

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żarowe - kwasoodporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ

- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU

- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne

tel / 13 461 14 69

www.dankros.com

dankros@dankros.com

Jeleniom krwawią poroża

Lato to czas tzw. wycierania poroży przez jelenie byki. Stąd można je spotkać z grubymi obrośniętymi skórą tykami lub też ze zwisającymi z poroży krwawymi „frędzlami”. U turystów wywołuje to zaniepokojenie o zdrowie zwierzęcy. Tymczasem jest to jak najbardziej naturalne zjawisko.



Jeleń z frędzlami wytartego scypułu na porożu

Fot. E. Marszałek

Poroże jest nasadzone przez jelenie co roku i rośnie w okrywie skórnej zwanej scypulem, która jest mocno ukrwiona i unerwiona. W momencie skostnienia ostatecznie wykształconych tyk, następuje ich wycieranie z niepotrzebnej już i martwej okrywy, co często prowadzi do powstania krwawiących ran. Na pięknie ubarwionych, wytartych

tykach pozostaje tylko głęboki rysunek rowków po naczyńach krwionośnych, zwany w języku łowieckim „uperleniem”.

Nasadzanie poroża trwa od marca do lipca i jest uzależnione od kondycji i wieku byka, zaś jego wycieranie zaledwie kilka dni. Byki pozostające już w odosobnieniu, końcem sierpnia przystępują do

rykowiska, walcząc między sobą o względy łań. Każdy z konkurentów starać się będzie zebrać jak największą „chmarę” wokół siebie.

Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie żyje 14,6 tys. jeleni, w tym prawie 5 tys. byków w różnym wieku, ponad 7 tys. łań i około 2,5 tys. młodych, zwanych cielakami.

EdM

„Bronią bieszczadzskich lasów” – post scriptum

ZDANIEM LEŚNIKA



Bieszczadzki krajobraz

Fot. G. Łukacijewski

Zahuczało w Cisnej. Nie tylko w nadleśnictwie, ale i wśród lokalnej społeczności. Wszystko za sprawą słynnego już opracowania „W czyich rękach jest los mieszkańców Bieszczadów”, na temat którego ukazał się duży artykuł w poprzednim numerze Gazety Bieszczadzkiej. Postanowiłem więc i ja zabrać głos w dyskusji.

Autora czy autorów opracowania nie znam, ale muszę przyznać, że z dużą częścią ich poglądów się zgadzam. Szczególnie z tymi, które jasno pokazują jak duże znaczenie dla lokalnej społeczności ma gospodarka leśna. Chciałbym się jednak odnieść do kilku wypowiedzi przedstawicieli inicjatywy Dzikie Karpaty, którzy w przywołanym już artykule przedstawili swój pogląd na Bieszczady. Przekonywanie, iż każdy mieszkaniec naszego regionu powinien nastawić się na turystykę, i to tę „ekologiczną” w postaci fotografów przyrody czy przyrodników, którzy jak tylko wyniosą się stąd leśnicy szerokim strumieniem ruszą w Bieszczady jest wg. mnie absurdem. Znam wiele osób utrzymujących się z agroturystyk czy pensjona-

tów i wszyscy podkreślają jedno. Nie można patrzeć na Bieszczady tylko przez pryzmat wakacji, kiedy jest tu tłoczno i gwarno. Lato trwa krótko, a po nim przychodzi jesień i zima. Większość hoteli, domków na wynajem czy restauracji jest wtedy zamknięta na cztery spusty, ponieważ nie ma ludzi. Gdyby były tu ośrodki narciarskie i wyciągi byłoby na pewno ich więcej. No, ale budowa tego typu infrastruktury również nie wchodzi w grę, bo to takie „nie EKO”. A mieszkańcy muszą z czegoś żyć. Duża ich część znajduje poza sezonem zatrudnienie przy pracach związanych z leśnictwem, ale gdy jej zabraknie to co wtedy? Nie zgadzam się również z poglądem, iż z leśnictwa zysk dzieli między siebie tylko kilku żądnych mamony nadleśniczych a reszta traci. Oprócz leśników na drewnie zarabiają pracownicy Zakładów Usług Leśnych, tartacznicy, przewoźnicy, budowlanczy, producenci mebli i wiele innych osób, w tym oczywiście i mieszkańcy Bieszczadów, dla których drewno jest niezbędne do życia. Następną sprawą, której nie rozumiem są wypowiedzi na



Mateusz Świerczyński

temat Parku Narodowego. No bo z jednej strony to podobno „dobre rozwiązanie na przyszłość”, a z drugiej „zbioru i sprzedaży plodów leśnych nikt nikomu nie zamierza zakazywać”. Znam regulamin Parku Narodowego i jakoś w ogóle mi to nie gra. Następną rzeczą to hasło „tempo wycinki wzrasta i przekracza przyrost... i nie ma tu mowy nie tylko o ochronie przyrody, ale nawet o zrównoważonej gospodarce leśnej”. No to mnie już normalnie powaliło. Przecież, gdyby tak było, to lasów by ubywało, nie byłoby tyle grubych i starych drzew, rezerwatów przyrody itd. Zwykle bzdury. Na koniec wisienka: „jako obywatele tego kraju mamy prawo zabierać głos w ich (naszej? dod. M.S.) sprawie. Ludzie, którzy mieszkają w miastach, wdychają spaliny i zanieczyszczenia przemysłu, z którego produkcji korzystają też mieszkańcy Bieszczadów”. Czyli co? Mieszkańcy powinni siedzieć cicho, tylko chronić przyrodę i dostarczać atrakcji dla turystów z miasta? Czy to aby na pewno nie jest początek skansenu?

Darż Bórl

“Pikuś” odzyskał wolność w Bieszczadach

W sobotnie popołudnie 4 sierpnia na terenie leśnictwa Tarnawa (Nadleśnictwo Stuposiany) odzyskał wolność sęp płowy, który pojawił się w Polsce przed miesiącem. Wypuszczony z klatki, wzbił się w górę i niskim lotem odfrunął ku Przełęczy Użockiej.



Ptaka został znaleziony 1 lipca tego roku w okolicach miejscowości Gozdy niedaleko Sierpca na Mazowszu z oznakami wyczerpania. Przybyły na miejsce leśniczy z zaskoczeniem stwierdził, że ma przed sobą najprawdopodobniej sępa płowego, który był wychudzony i bardzo zmęczony. Po miesiącu pobytu w Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt w Miszewie Murowanym prowadzonym przez Nadleśnictwo Płock, doszedł do zdrowia. Nieoficjalnie nosił imię „Pikuś”.

- Rolnik, który powiadomił nas o ptaku mówił o bieliku, tymczasem okazało się, że to sęp płowy, a ornitolog Dariusz Anderwald, który to usłyszał, powiedział: „Bielik przy nim to pikuś!” i tak zostało, bo uznaliśmy, że skoro pikował w naszych okolicach, to ma prawo do tego imienia - opowiada Małgorzata Włoczkowska z Nadleśnictwa Płock, która wraz z przedstawicielami tej jednostki dostarczyła „Pikuś” do doliny Sanu.

Wypuszczenie przeprowadzono na długiej wykoszonej łące, by ptak mógł spokojnie rozprostować kości i odlecieć.

- To miejsce wybraliśmy z uwagi na fakt, że jest najdalej na południe wysuniętym zakątkiem kraju, a tuż za Przełęczą Użocką sęp może już zeglować na wiatrach Niziny Węgierskiej ku południowi - objaśniał Jan Mazur, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany, organizujący akcję uwolnienia ptaka. - Wierzymy, że wkrótce dołączy do swoich pobratymców.

Całej akcji wypuszczenia towarzyszyło spore zainteresowanie mediów. Według pomiarów przeprowadzonych 23 lipca sęp ważył już 8,6 kg i zachowywał się agresywnie w stosunku do ludzi. Spore trudności mieli ornitolodzy z nałożeniem mu obrączki identyfikującej.

Sępy płowe żyją na południu Europy i ich pojawianie się w Polsce to ewenement. Ten osobnik mógł przyzeglować na fali chłodnego frontu po bardzo upalnych dniach, gdy trafił na silne wiatry, które go zniosły daleko na północ.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Złapanie podczas bieszczadzskich wędrówek



W piątek 27 lipca mieliśmy okazję obserwować całkowite zaćmienie Księżyca. Było to jedno z najbardziej spektakularnych zjawisk astronomicznych, jakie można było obserwować gołym okiem, a tegoroczne było najdłuższe w XXI wieku. Zdjęcie dostaliśmy od Zbigniewa Maja, który sfotografował lunę w Wetlinie. Zapraszamy do wysyłania swoich zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Ostatnia walka o Dźwiniacz

cd. ze s. 1

imienu mieszkańców i własnym, o przegłosowaniu poprawki budżetowej, która uruchomi środki potrzebne na budowę świetlicy i dzięki temu nie przepadnie dotacja z Ministerstwa Kultury.

W głosowaniu radni po raz kolejny odrzucili jednak projekty uchwał, które mogły umożliwić odbudowę świetlicy. Przeciwno był cały klub PiS oraz kilku radnych BSS.

- Smutna sprawa, mieszkańcy Dźwiniacza stali się zakładnikami opcji politycznych, które się tutaj ścierają. Mam nadzieję, że da się jednak te środki pozyskać, być może w kolejnej kadencji, ale to przeciąga sprawę, a my zostaliśmy bez świetlicy - komentowała po głosowaniu Anna Hamerska-Drewniak.

Do głosowania radnych, na swoim profilu Facebookowym, odniósł się również burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz. „Nie miały znaczenia wszystkie spotkania i zebrania w tej sprawie, prośby mieszkańców (wyrażone nawet na sesji), czy ponad 1500 podpisów mieszkańców naszej gminy. Dziś mogę zadeklarować, że w projekcie budżetu gminy Ustrzyki Dolne na 2019 rok, który będę przygotowywał, będzie budowa Świetlicy Wiejskiej w Dźwiniaczu.”

Rozpoczyna się remont w Krościenku

Kolejnym ważnym dla mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne tematem była kwestia utworzenia 22 mieszkań socjalnych w dawnej szkole w Krościenku. Gmina

Ustrzyki Dolne, na tę inwestycję, pozyskała kwotę ponad 1,5 miliona złotych z Banku Gospodarstwa Krajowego. Cała przebudowa ma wynieść ok. 3,5 miliona złotych. Niestety inwestycja nadal się nie rozpoczęła, bo po ogłoszeniu kilku przetargów okazało się, że kwoty zaproponowane przez wykonawców, przekraczają te podane w gminnych kosztorysach. Jak podkreślał podczas poprzednich sesji burmistrz, nie tylko w powiecie bieszczadzkiem są problemy z przetargami, dlatego już kilkakrotnie wnioskował do ustrzyckich radnych o podwyższenie dotacji o 150 tys. zł. - Daje nam to możliwość zorganizowania przetargu w najbliższych dwóch tygodniach i realizowanie tego zadania do marca lub kwietnia 2019 roku. Proszę o przyjęcie uchwały, w przeciwnym razie zamknę nam to drogę do budowy mieszkań i spowoduje, że wszystkie pieniądze, które wydaliśmy już na dokumentację techniczną, będzie można uznać za wydane bezcelowo - mówił burmistrz Romowicz i podkreślał, że dodatkowo zostanie zniszczony wkład pracy wielu pracowników urzędu. - Wydaje mi się, że problem mieszkań w gminie jest. Budynek z roku na rok jest w coraz gorszym stanie technicznym. Dajcie państwo możliwość zamieszkania w tych mieszkaniach 60 osobom.

- Panie burmistrzu, jako radni tej gminy, naprawdę nie zamierzamy

niczego niszczyć - odpowiedział Bogdan Ferenc, przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. - Proszę nam nie wmiawić, że takimi argumentami działamy, bo to jest nie „fair”.

Przed głosowaniem zabrała również głos radna Renata Wolańska, która jest również przewodniczącą Komisji Mieszkaniczej i sołtyską sołectwa Ropienka. - Nie jest tak, że my nie chcemy mieszkań - mówiła radna i przekonywała, że komisja od początku była za tym, by w Krościenku utworzyć mieszkanie i wie, w jakim stanie jest budynek. - Ale chcemy podchodzić realnie do możliwości gminy.

Radni zdecydowali, że remont szkoły w Krościenku ruszy, a gmina dołoży pieniędzy. 7 osób było za, a 5 przeciw (cały klub PiS).

Burmistrz z niższą pensją

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych uchwałą obniżyła też pensję burmistrzowi Bartoszu Romowiczowi. Uchwała była spowodowana ustawą rządu, w odpowiedzi na reakcję o wysokich nagrodach przyznawanych politykom w czasie kadencji premier Beaty Szydło. Rząd wprowadził regulacje, w myśl których zlikwidowano nagrody dla ministrów i

wiceministrów. Z dniem 1 lipca weszła w życie ustawa, o obniżce o 20 proc. pensji prezydentów miast, burmistrzów i wójtów. Pensje samorządowców regulowane są uchwałami Rad Miasta lub Gmin i wiele gmin w Polsce, zdecydowało się zostawić do końca kadencji wyposażenie władarzy w niezmienną formie. Radni Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych w ostatnich miesiącach wielokrotnie podkreślali jednak, że są niezadowoleni ze współpracy z burmistrzem. Chodzi m.in. o sprawę Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego czy świetlicę wiejską w Dźwiniaczu.

Podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej radni bez dyskusji zdecydowali więc o obniżeniu pensji, jednak nie jednogłośnie: 7 radnych - za (cały klub PiS i część BSS), 3 - radnych przeciw i 2 - radnych się wstrzymało.

W tym punkcie sesji radni rozpatrywali dwie propozycje uchwał. Pierwszą w czerwcu zgłosił sam burmistrz Bartosz Romowicz. Jego propozycja to brutto: 4,8 tys. podstawy, 2,1 tys. dodatku funkcyjnego i 40 proc. dodatku specjalnego.

Druga była uchwała Rady Miejskiej, z propozycją wynagrodzenia: 4 tys. podstawy, 2 tys. - dodatku funkcyjnego i 1,5 tys. dodatku specjalnego. Radni zagłosowali za swoim projektem.

Przed obniżką burmistrz zarabiał 10,210 zł brutto czyli na rękę dostawał 7,180 zł. Po obniżce na jego konto, co miesiąc wpłynie 5,250 zł.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Bogdan Ferenc mówi, że ustrzycka Rada musiała na ostatniej sesji zająć się obniżeniem pensji burmistrzowi. - Wpłynęły dwa projekty - jeden od pana burmistrza, a drugi od grupy radnych i trzeba było je przetoczyć.

Obniżka pensji dla burmistrza Romowicza nie jest maksymalna. - W szczególe nie wnioskam, projekt został zaproponowany przez radnych i musieliśmy nad tym głębiej się zastanowić - dodaje przewodniczący.

W trakcie sesji burmistrz przedstawił też radnym sprawozdanie z działalności Żłobka Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, do którego od września będzie uczęszczać 41 dzieci. - Są jeszcze wolne miejsca. Wiąże się to z zatrudnieniem dodatkowych opiekunów i zakupem nowego sprzętu dla każdego dodatkowego maluszka, ale składamy kolejny wniosek o dofinansowanie w 80 proc. tych zakupów z programu „Maluch” - wyjaśniał Bartosz Romowicz.

Cała sesja do obejrzenia na www.ustrzyki-dolne.pl Więcej na www.bieszczadzka24.pl

Paulina Bajda

Pozyskaj pieniądze na inicjatywę lokalną!

Ponad 72 tys. dołożyła gmina Ustrzyki Dolne w ubiegłym roku na projekty z Inicjatywy Lokalnej. Właśnie ruszył nabór zadań na rok 2019. W ubiegłym roku, w ramach inicjatywy lokalnej skorzystały m.in. OSP Stańkowa, Stowarzyszenie Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki” czy Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury.

Ruszył kolejny nabór wniosków do inicjatywy lokalnej, czyli współpracy samorządu z mieszkańcami, w ramach której zostaną zrealizowane zadania publiczne dla społeczności lokalnej. W ubiegłym roku do inicjatywy lokalnej gmina Ustrzyki Dolne dołożyła ponad 70 tys. zł, a w jej ramach zrealizowano 9 zadań.

- Bardzo się cieszę, że ta forma współpracy samorządu i mieszkańców cieszy się popularnością. W ubiegłym roku nasza gmina dofinansowała 9 inicjatyw i mam nadzieję, że w tym roku mieszkańcy również złożą swoje projekty - mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Wnioski nie są skomplikowane, a pracownicy urzędu na pewno wszystko wyjaśnią.

Wnioski muszą dotyczyć minimum jednego z następujących obszarów: działalności wspomagającej rozwój wspólnot i społeczności lokalnych, obejmującej w szczególności budowę, rozbudowę lub remonty dróg, kanalizacji, sieci wodociągowej stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego, a także budynków oraz obiektów małej architektury; działalności charytatywnej; podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej; działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego; kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego; promocji i organizacji wolontariatu, nauki, szkolnictwa wyższego, edukacji, oświaty i wychowania; wspierania i upowszechniania kultury fizycznej;



Wojewódzki konkurs „Omnibus matematyczny” w SP nr 2 w Ustrzykach Dolnych, uzyskał dofinansowanie w ramach ubiegłorocznej Inicjatywy Lokalnej.

Fot. SP nr 2 NSS

turytyki i krajoznawstwa; ochrony przyrody, w tym zieleni w miastach i wsiach, ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego; porządku i bezpieczeństwa publicznego lub rewitalizacji.

W ramach inicjatywy lokalnej potrzebny jest wkład własny, jednak może być on dołożony nie tylko w formie finansowej, która w przypadku zadania inwestycyjnego wynosi co najmniej 25 proc. wartości inwestycji, ale również w pracy społecznej czy świadczeniach rzeczowych, w szczególności obejmujących: dokumentację projektową, kosztorysy inwestorskie, usługi transportowe, materiały niezbędne do realizacji inicjatywy lokalnej.

Wzór wniosku o realizację zadania publicznego w trybie inicjatywy lokalnej jest dostępny na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl oraz w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny). Termin zgłaszania wniosków upływa 30 września 2019 roku.

Komisja do spraw opiniowania wniosków do dnia 30 października dokona oceny zgłoszonych projektów na podstawie następujących

kryteriów: celowość inicjatywy lokalnej z punktu widzenia potrzeb społeczności lokalnej, wysokość udziału finansowego wnioskodawcy w łącznych szacunkowych kosztach realizacji inicjatywy lokalnej, wkład pracy społecznej zadeklarowany przez wnioskodawcę, wkład rzeczowy wnioskodawcy w realizację inicjatywy lokalnej, stopień zaawansowania w przygotowaniu zadania w szczególności: przygotowanie dokumentacji projektowej, kosztorysów inwestorskich, usług transportowych lub innych materiałów niezbędnych do realizacji inicjatywy lokalnej, doświadczenie w realizacji zadań objętych wnioskiem, planowany termin zakończenia realizacji zadania.

Ostateczną decyzję dotyczącą przyjęcia do realizacji wybranych inicjatyw lokalnych podejmie burmistrz Ustrzyk Dolnych w oparciu o przedstawiony protokół z oceny wniosków. On również skieruje do realizacji zadania, pod warunkiem, że Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych zabezpieczy pieniądze uchwałą.

Oprac. paba

(źródło: UM Ustrzyki Dolne)

Rusza II edycja programu dla Wspólnot Mieszkańczych „Ustrzyckie podwórka”

Do 30 tys. zł mogą uzyskać Wspólnoty Mieszkańcze z programu „Ustrzyckie Podwórka”. W ubiegłym roku z dofinansowania skorzystały cztery wspólnoty. Powstały m.in. nowe parkingi, pergole i chodniki.

Program „Ustrzyckie Podwórka” powstał w Ustrzykach Dolnych w ubiegłym roku, a mogą z niego skorzystać wszystkie Wspólnoty Mieszkańcze. - Dofinansowanie z Urzędu Miejskiego może wynieść do 30 tys. zł - wyjaśnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Warunkiem dostania dofinansowania jest to, aby wspólnota wydzierżawiła teren od gminy na 10 lat i sama nim się zajmowała.

W ubiegłym roku, gmina Ustrzyki Dolne na realizację tego projektu przeznaczyła ponad 50 tys. zł, a w programie wzięły udział Wspólnoty Mieszkańcze: Gombrowicza 39, Pionierska 6, Szopena 6 oraz Szopena 2. W ramach programu zaplanowano m.in. dwa parkingi, ławki, stojaki na rowery, kosze na śmieci i chodniki.

- Program „Ustrzyckie podwórka” ma zachęcić mieszkańców do zaangażowania w sprawy, które są najbliższe im, bo daje im możliwość zrealizowania potrzebnych Wspólnocie inwestycji, takich jak: place zabaw, ławki, parkingi czy chodniki, które w połowie sfinansuje gmina Ustrzyki Dolne. Finansowanie może być zrealizowane albo ze środków własnych wspólnoty, albo w postaci pracy mieszkańców - dodaje burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Projekty mogą obejmować: budowę i remont ciągów pieszych, budowę zieleńców i placów zabaw, zakup i montaż urządzeń małej architektury, tworzenie miejsc postojowych dla samochodów osobowych oraz budowę placów, dojeżdżów.

Wnioski należy składać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych do 30 września. Rozpatrzone zostaną do 30 października danego roku, a realizacja projektów złożonych przez Wspólnoty Mieszkańcze nastąpi w kolejnym roku kalendarzowym do 31 sierpnia.

oprac. paba

**Cezaremu i Barbarze
Ćwikowski
szczerze wyraz współczucia
w związku ze śmiercią
MAMY I TEŚCIOWEJ**
składają
koleżanki i koledzy
Ośrodka Edukacji Ekologicznej BaPN
w Ustrzykach Dolnych



KRONIKA POLICYJNA

Wypadek w Jureczkowej

Do groźnego wypadku doszło w poniedziałek 23 lipca w Jureczkowej. Samochód z nastolatkami wypadł z drogi i dachował.

Do zdarzenia doszło na drodze wojewódzkiej nr 890 (trasa Kuźmina-Kościenko) przy zakręcie w stronę Arłamowa. Samochód z czwórką młodych osób wypadł z drogi i dachował. Samochodem kierował 19-letni kierowca, który przewoził trzy nastolatki (10, 11 i 16 lat). Pierwszy na miejscu wypadku był funkcjonariusz SG z Wojtkowej, który dzięki żelaznym nerwom i opanowaniu, udzielił pomocy kierowcy i pasażerom. Tego dnia mł. chor. Diamandis Rosołowski, który jest 12 lat w służbie, realizował zadania służbowe w tej okolicy i najechał na wypadek samochodu osobowego, który kilka minut wcześniej wypadł z drogi i kilkakrotnie dachował. Z pojazdu, o własnych siłach wyszła czwórka młodych osób; 19-letni kierowca i trzy nastolatki (10, 11 i 16 lat). Pasażerowie auta byli w szoku, a dziewczynki wpadły w panikę. Funkcjonariusz natychmiast udzielił im pierwszej pomocy, wezwał służby ratunkowe i zabezpieczył miejsce zdarzenia. W czasie oczekiwania na pomoc udzielał dzieciom potrzebnego wsparcia i otuchy. Młodzi ludzie nie mieli widocznych obrażeń, ale na miejsce zdarzenia przyjechał śmigłowiec LPR który odtworzył wszystkich poszkodowanych do szpitala. Aktualnie ich życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

69-latką odpowie za kradzież pieniędzy

Policjanci zatrzymali mieszkankę powiatu bieszczadzkiego podejrzaną o kradzież pieniędzy. Kobieta ukradła w aptece portfel, w którym było 4 tysiące złotych. Została rozpoznana przez funkcjonariuszy na monitoring. Za przestępstwo jakiego dopuściła się 69-latką, grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Pod koniec lipca policjanci z Ustrzyk Dolnych zostali powiadomieni o kradzieży portfela, w którym znajdowały się pieniądze w kwocie 4 tysięcy złotych. Z relacji zgłaszającej wynikało, że do kradzieży mogło dojść w jednej z aptek na terenie Ustrzyk Dolnych. Jak ustalono, 77-latką chwilę wcześniej wybrała pieniądze z bankomatu i miała je przekazać wnucze w prezencie ślubnym. W trakcie robienia zakupów portfel wypadł kobiecie na podłogę, ta jednak tego nie zauważyła i wyszła z apteki. Kiedy zorientowała się, że go nie ma, zgłosiła kradzież.

Policjanci zajmujący się tą sprawą udali się do apteki, w której miało dojść do kradzieży. Podczas przeglądania monitoringu widać było, jak inna kobieta podnosi portfel z podłogi i wychodzi z apteki. Funkcjonariusze szybko wytypowali sprawczynię. To 69-letnia mieszkanka powiatu bieszczadzkiego. Policjanci odzyskali skradzione mienie. Okazało się, że kobieta zdążyła już wydać 100 zł z przywłaszczonej kwoty. 69-latką usłyszała zarzuty, przyznała się do winy. Za popełnienie przestępstwa grozi jej teraz kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

Turcy, Ukraińiec oraz Syryjczyk zatrzymani na granicy

Pod koniec lipca, w Bieszczadzkim Oddziale SG zanotowano dwa zdarzenia związane z nielegalnym przekroczeniem granicy. Strażnicy graniczni z Krościenka i Wojtkowej zatrzymali ośmiu obywateli Turcji oraz Ukrańca. W okolicach Korczowej zatrzymano Syryjczyka.

W sobotę (28 lipca), partol Straży Granicznej zatrzymał w okolicach przejścia granicznego w Krościenku 3 obywateli Turcji (20, 21, 23 l.), którzy nielegalnie przekroczyli granicę z Ukrainy. Strażnicy graniczni podejrzewali, że zatrzymani to jedynie część grupy. Podjęto więc dalsze czynności, również z wykorzystaniem śmigłowca SG. Już po kilku godzinach funkcjonariusze zatrzymali w Krościenku renault typu bus na polskich numerach rejestracyjnych, którego kierowcą był 21-letni obywatel Ukrainy (studujący w Polsce). W pojeździe podróżowało 5 mężczyzn w wieku 20-36 lat, którzy wspólnie z zatrzymanymi wcześniej cudzoziemcami nielegalnie przekroczyli granicę. Obywatele Turcji, których tożsamość ustalono na podstawie tureckich dowodów osobistych (uprawnających zgodnie z przepisami do legalnego pobytu na Ukrainie) przyznali, że za przerzut do Unii Europejskiej zapłacili od 6 do 10 tys. dolarów. Celem ich wyprawy miała być Francja, Niemcy, Austria oraz Włochy. Wszyscy usłyszeli zarzuty nielegalnego przekroczenia granicy i zostali przekazani na Ukrainę w ramach readmisji. Organizator procederu - obywatel Ukrainy, który przyznał, że zamierzał przewieźć nielegalnych imigrantów w głąb kraju, usłyszał zarzuty pomocnictwa w organizowaniu przekroczenia granicy wbrew przepisom.

Wywrotka jachtu na Jeziorze Solińskim

Na Jeziorze Solińskim doszło do wywrotki jachtu, klasy OMEGA. Interweniowali Bieszczadzkie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oraz Straż Pożarna.

O wypadku woprowcy zostali poinformowani w poniedziałek 30 lipca, o godz. 16:20. Jak informują na swoim profilu Facebookowym ratownicy, zgłoszenie o tym, że wywrócił się jacht klasy OMEGA wpłynęło na telefon alarmowy. Okazało się, że płynęło nim cztery osoby. Przybyli na miejsce ratownicy WOPR z załogi łodzi R1 podjęli żeglarzy i bezpiecznie przetransportowali na ląd. Przewrócony jacht postawiono wspólnie ze Strażą Pożarną. Łódź została przekazana właścicielowi.

paba/KPP/WOPR/BIOSG

Uroczystości w Cisnej w dniu Święta Policji

W Cisnej, w dniu Święta Policji, odbyła się uroczystość uczczenia pamięci ofiar katastrofy śmigłowca. Zginęli w niej policjanci, żołnierze-piloci i pracownik Policji. Przy obelisku w miejscu katastrofy złożono kwiaty i zapalono znicze.

W dniu Święta Policji lescy policjanci odwiedzili miejsce, gdzie przed laty śmierć ponieśli ich koledzy. W uroczystości brali udział przedstawiciele Koła nr 23 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Sił Powietrznych, Stowarzyszenia „Promocja 1977 Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej” oraz Klubu Seniorów 103. Pułku Lotniczego MSW Warszawsko-Mazowieckiego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego Zarząd Wojewódzki w Sanoku, jak również członkowie rodzin i przyjaciele tragicznie zmarłych.

Na zakończenie obelisk pokryły wiązanki kwiatów, a trębacz odegrał sygnał „Spój kolego”.

9 stycznia 1991 roku na lotnisku w Krośnie, wylądował śmigłowiec Mi-8T ze 103. Pułku Lotniczego Nadwślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przywiózł ekipę telewizyjną, która miała zrealizować rekonstrukcję zdarzeń do sprawy prowadzonej przez krośnieńskich policjantów. 10 stycznia śmigłowiec wystartował z Krosna i po kilkunastu minutach lotu wylądował w Dołżycu. Na miejscu zrealizowano zdjęcie do programu. Przed odlotem ekipy, w związku z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi w rejonie Cisnej, zachodziła potrzeba wykonania



foto: KPP Lesko

dotatkowego lotu na rozpoznanie pogody. Dowódca zgodził się zabrać na pokład pasażerów. Do śmigłowca wsiadło sześciu policjantów i jeden pracownik cywilny policji. Załogę maszynę tworzyli dwaj piloci i technicy pokładowy.

„Załoga po starcie wykonywała lot na wysokości 40 metrów wzdłuż rzeki Solinka, w kierunku pasma górskiego. Zbyt późno i zbyt energiczne wprowadzenie śmigłowca na wznoszenie spowodowało jego przedpadnięcie. Maszyna uderzyła tylną częścią belki ogonowej o wierzchołki drzew. Śmigłowiec stracił sterowność i zderzył się z ziemią” - czytamy w książce „Pamięci lotników wojskowych 1945 - 2003” pod redakcją płka dra Józefa Zielińskiego.

Nikt nie przeżył katastrofy. Zginęli: podkomisarz Marek Pasterczyk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krośnie, aspirant Zdzisław Marciniak z Komendy Rejonowej Policji w Lesku, starszy sierżant Roman

Górecki z Komendy Rejonowej Policji w Lesku, sierżant Bogusław Szuba z Komendy Rejonowej Policji w Lesku, posterunkowy Jacek Typrowicz z Komendy Rejonowej Policji w Krośnie, posterunkowy Marek Buda z Komendy Rejonowej Policji w Krośnie, Kazimierz Wajda, pracownik Komendy Wojewódzkiej Policji w Krośnie, kapitan pilot Paweł Prorok, dowódca załogi śmigłowca, starszy chorąży pilot Roman Pakula, drugi pilot śmigłowca, młodszy chorąży Jacek Główka, technik pokładowy.

W pierwszą rocznicę katastrofy policjanci i mieszkańcy Cisnej wzniesli na jej miejscu pamiętkowy obelisk. Każdego roku, 10 stycznia, 1 listopada i w dniu Święta Policji przyjaciele, znajomi i krewni składają przy obelisku kwiaty. Kilka lat temu zmieniona została trasa czerwonego szlaku, aby turyści przemierzający Bieszczady mogli odwiedzić obelisk w miejscu katastrofy.

Oprac. paba (źródło: KPP Lesko)

Święto Policji w ustrzyckiej komendzie



foto: A. Górski

W czwartek 26 lipca na Rynku w Ustrzykach Dolnych odbyła się uroczysta zbiórka policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. W jej trakcie funkcjonariusze odebrali awanse na wyższe stopnie policyjne.

W uroczystości wzięli udział: Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Paweł Filipek, Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych podinsp. Aleksander Szymaszek, I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych nadkom. Grzegorz Kocera oraz przedstawiciele władz samorządowych i przedstawiciele służb mundurowych. W uroczystej zbiórce uczestniczyli również Komendanci Powiatowej Policji tutejszej jednostki w stanie spoczynku.

Na początku Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Paweł Filipek odebrał

meldunek od dowódcy uroczystości podkom. Marcina Podkaliczkiego. Następnie zabrał głos Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych podinsp. Aleksander Szymaszek, który powitał zaproszonych gości, policjantów i pracowników cywilnych, dziękując za współpracę w ramach zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom powiatu bieszczadzkiego. Wyraził również wdzięczność za wsparcie udzielone przy tworzeniu siłowni w tutejszej komendzie.

Poprzedzając awanse odczytano rozkaz personalny Komendanta Głównego Policji nadinsp. dr Jarosława Szymczyka, mianujący podinspektorem policji Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych nadkom. Aleksandra Szymaszka.

Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dn. 20 czerwca 2018 roku nadano brązową

odznakę „Zasłużony policjant” I Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych nadkom. Grzegorzowi Kocerze.

Następnie Komendanci wręczyli wyróżnionym policjantom nominacje na wyższe stopnie służbowe. W powiecie bieszczadzkim awans otrzymało 25 funkcjonariuszy, 2 w korpusie oficerów młodszych, 15 w korpusie aspirantów, 6 w korpusie podoficerów oraz 2 w korpusie szeregowych Policji.

W trakcie uroczystości wręczono medale okolicznościowe wszystkim osobom zaangażowanym w tworzenie siłowni w ustrzyckiej komendzie. Wyraził wdzięczności w szczególności należą się policjantom, którzy to poświęcając swój czas wolny, wykonali samodzielnie większość prac związanych z adaptacją pomieszczeń i wykończeniem, przyczyniając się tym samym do powstania siłowni w tutejszej komendzie.

Insp. Paweł Filipek odczytał list Komendanta Wojewódzkiego Policji insp. Henryka Moskwy, w którym Komendant skierował życzenia z okazji Święta Policji do wszystkich funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych. W swoim przemówieniu podziękował policjantom za dotychczasową służbę.

Po zakończonej uroczystości, wszyscy udali się do Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych, gdzie to nastąpiło uroczyste otwarcie wraz z poświęceniem przez ks. Józefa Bienka nowo powstałej siłowni.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl
oprac. paba
(źródło: KPP Ustrzyki Dolne)

Karpacki Jarmark Turystyczny 2018

W dniach 27 – 29 lipca 2018 roku w Ustrzykach Dolnych odbył się Karpacki Jarmark Turystyczny. Można powiedzieć, że to 18 edycja, ale nabrała praktycznie swojej prawdziwej jakości z powrotem od 2015 roku. Wydarzenia towarzyszące teraz, jak i w ubiegłym roku wzmocniły Jarmark i spowodowały, że staje się coraz bardziej atrakcyjny. I będzie coraz atrakcyjniejszy dzięki ciężkiej pracy, umiejętnościom, współpracy i poszanowaniu wszystkich, którzy wspomagają tak cenną inicjatywę.



Fot. A. Górski

27 lipca w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego odbyło się seminarium naukowe. Przybyli znakomici znawcy poruszanego tematu ze swoimi wystąpieniami dotyczącymi I i II wojny światowej oraz odzyskania niepodległości przez Polskę na terenie Bieszczadów i Galicji Wschodniej. Byli to: mgr Robert Bańkosz - koncepcja, metodyka, cel utworzenia Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości, prof. nadzw. dr hab. Andrzej Olejko - Wielka Wojna w „krwawych Bieszczadach”, prof. nadzw. dr hab. Wacław Wierzbieniec - „Sanocki rabin Majer Szapira oraz inni bieszczadzcy rabini i ich stosunek do odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej”, dr Lucjan Fac - „U progu niepodległej - Epizody wojny polsko-ukraińskiej 1918 r. w Galicji Wschodniej”, dr Joanna Potaczek - „Cmentarze żydowskie w Bieszczadach jako pomniki przeszłości”, Roman Frodyma - Karpackie echa Wielkiej Wojny 1914-1915, mgr inż. arch. Witold Mołodyński - O Legionach Sikorskiego i Hallera, mgr Tomasz Zajac - Operacja Barbarossa na obszarze górskim. Linia Mołotowa w Bieszczadach, Marian Pałasz - Wojenne dzieje Józefa Strama z Rudenki i Jana Kozickiego z Olszanicy.

Na seminarium naukowe zostali zaproszeni seniorzy z Klubu Seniora Radość Życia - zespół Fantazja, którzy zaśpiewali hymn Polski, a później polskie pieśni patriotyczne.

Po seminarium uczestnicy przeszli na rynek, aby uroczystie otworzyć Szlak Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości oraz Koronę Ustrzyckich Gór. Wieczorem, pierwszy dzień Karpackiego Jarmarku Turystycznego uświetniły występy zespołów artystycznych: Karpatica, Łopienka i Bieszczadzka Ferajna.

Podczas drugiego dnia Karpackiego Jarmarku Turystycznego wystąpiły zespoły: Cygańskie serca, Berdo, Kadynka, Kamerton, Wokalistka Bułgarska Anastasiia Kimurzy, Akordeonista Moldawski Grigorij Motok, Turnioki. Na Jarmarku zaprezentowali się liczni wystawcy, odbyły się konkursy i promowano nowy przewodnik turystyczny Ustrzyki Dolne oraz Szlak Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości.

III dzień Karpackiego Jarmarku Turystycznego rozpoczął się barwnym korowodem, który wyruszył spod Zespołu Basenów Delfin i podążając ulicą Gombrowicza, Jana Pawła II, 1 Maja oraz 29 Listopada

doszedł do hali sportowej. Z roku na rok korowód staje się większy i w następnym roku może być jeszcze większy. Warto więc kontynuować organizację barwnego korowodu podczas pięknego karpackiego święta. Występujące później zespoły artystyczne podbiły serca widzów: Toplan, Duklanie, Rakonce, Akerman, Modern Dance, Szabo, Troisty muzyki oraz Trehusk. Podczas III dnia promowano Koronę Ustrzyckich Gór.

Organizatorzy karpackiej imprezy: Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Gmina Ustrzyki Dolne, Ustrzycki Dom Kultury, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Szkoła Podstawowa nr 1 oraz Karpackie Stowarzyszenie Turystyczne - Kulturalne „Źródła Karpat”.

Patronat medialny objęli: Telewizja Obiektwy, Radio Rzeszów, Gazeta Bieszczadzka.

Sponsorami oprócz organizatorów były jeszcze Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe oraz Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownicze w Sanoku.

Duże podziękowania należą się



Fot. A. Górski

„To dla was gramy przyjaciele”

Już po raz dziewiąty w sobotę 21 lipca w Polanie zabrzmiał charytatywny koncert „To dla was gramy przyjaciele”. W tym roku cel jak zwykle szczytny i wyposażenie świetlicy dla polańskiej szkoły, która prowadzona będzie od września przez Stowarzyszenie „Eduktor”. Organizatorom dał się zebrać - 3790 zł plus 10 euro.

Parę dni przed koncertem szkołę w nowej odsłonie zatwierdziło Podkarpackie Kuratorium Oświaty, o czym ze sceny poinformował Andrzej Majewski. Początek koncertu, to występ uczennic i absolwentek polańskiej podstawówki i gimnazjum w osobach: Karolina Oskorip, Ola Oskorip, Oliwia Krakowska, Kinga Borzęcka, Joanna Stepniwiska, Zosia Myślińska, Małgosia Michno, Amelka Pisarska, Martynka Podstawka, Julia Bożętka, Asia Kania, siostry Maja i Oliwia Krakowskie przygotowywane podczas licznych prób przez Dominikę Podstawką i Hannę Myślińską. Po występie uczniów ich opiekunka przeczytała napisaną wierszem przez Marię Farań relację z ubiegłorocznego koncertu, w którym były ujęte podziękowania dla prowadzących koncert Małgorzaty Łoskot i Darka Rosińskiego - znanego bardziej jako Baranek. Podziękowania przyjęła także Helena Glapa, która od pierwszego koncertu żywi artystów.

Prócz młodzieży polańskiej wystąpiła młodzież przebywająca na kolonii w Polanie czyli Oratorium im. św. Jana Bosko z warszawskiej



fot. H. Myślińska

Pragi, która zaprezentowała się w pokazach cyrkowych.

Na scenie wystąpili ponadto artyści którzy zawsze Polanę wspierają czyli Manio z „Kapeli z Przypadku”, Marcepan i Marecki, Romek „Labi” Dobrowolski, Janusz „Cybul” Skwira. Po raz pierwszy na polańskiej scenie zagrali i zaśpiewali Piotr Łagodziec i Jacek Pikuta. Z niezaplanowanych artystów spontanicznie na scenie pojawił się Jacko z Rzepedzi i dostarczająca wielu wzruszeń absolwentka polańskiej szkoły, szkoląca od kilku lat głos w Rzeszowie Irenka Zięba.

Co ważne artyści występują charytatywnie za przylotową miskę zupy, za co należą im się ogromne podziękowania. I oczywiście tą miskę zupy oraz napoje i śniadania dla artystów nocujących w Polanie, zapewniają Helena i Tomasz Glapa. Koncert nie mógłby się odbyć gdyby nie pracujący przy koncertach już od



Fot. A. Górski

Powiatowej Komendzie Policji w Ustrzykach Dolnych oraz Ochotniczej Straży Pożarnej z Łodyny.

W trakcie jarmarku realizowane zadania związane były często z projektami. Dofinansowania dotyczyły projektów: „Utworzenie Szlaku Umocnień Obronnych i Pomników Przeszłości oraz Korony Ustrzyckich Gór dla rozwoju turystycznego gminy Ustrzyki Dolne” - dofinansowanie w ramach Otwartego Konkursu Ofert z zakresu „Turystyka” na podstawie Programu Współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi w roku 2018; „Korona Ustrzyckich Gór – małe góry, moc kultury. Dziedzictwo ustrzyckich gór, dziedzictwem kulturowym Podkarpacia” - działania promocyjne Województwa Podkarpackiego realizowane w ramach Programu Województwa Podkarpackiego „Podkarpacie - Przestrzeń Otwarta” oraz projektu „Międzypokoleniowe wyprawy po Koronę Ustrzyckich Gór” - dofinansowanie ze środków „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacji Bieszczadzkiej-Ośrodka Działaj Lokalnie w Ustrzykach Dolnych i programu współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z

organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2018. - Otwarte Konkursy Ofert oraz z budżetu Województwa Podkarpackiego.

Dziękujemy bardzo wystawcom, którymi byli: Elżbieta Glińska, Agnieszka Bury, Irena Trojnar-Kusznirska, Agnieszka Holly, Krzysztof Wnęk, Czesław Mieszkowski, Zbigniew Kosakiewicz, Wanda Tomaszek, Bronisława Sekula, Małgorzata i Andrzej Gałek, Bogumił Wajda, Robert Korczyński Pasieka Miodek, Zajazd Bieszczadzka Ostoja, Klub Seniora Sami Swoi, Klub Seniora Radość Życia, Karmelkowy Świat, Kamaland, Stowarzyszenie Wprowadzać w Świat Warsztaty Terapii Zajęciowej, Pozytywnie Zakręcenie Mieszkańcy Brzegów Dolnych, Stowarzyszenie Homo Hominum, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku, Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Gmina Sokółka, Miasto Filakovo, KGW Wojtkówka, KGW Ropienka, KGW Stańkowa, KGW Hosiowczyk, API-RAWS, Bacówka pod Caryńską, Sery z Podhala - Paweł Długopolski oraz Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych.

Jacek Łeszega, dyrektor BCTIT

wała pyszne sery podpuszczkowe, było też stoisko z nalewkami i wyprzedaż domową prowadzone przez Jolanę i Wojtkę Mantojfów oraz wyprzedaż garażowa prowadzona przez Hannę Myślińską. Hania przygotowała też wspaniałą wystawę prac plastycznych, fotograficznych, literackich polańskich uczniów oraz wystawę zdjęć ze szkolnych wycieczek.

Podczas imprezy zebrano 2500 zł, plus 10 euro z wrzuty oraz 1290 zł ze swojskiego jada, co razem daje kwotę 3790 zł plus 10 euro.

Muzyka ze sceny rozbrzmiewała do godziny 24, a potem odbywało się tradycyjne „świeczkowsko” na którym wspominaliśmy tych, którzy przenieśli się już na niebiańskie polany.

Bardzo dziękujemy wszystkim za ten hojny gest. Niektórzy wspierają nas anonimowo i to wielkie dzięki dla Małgorzaty Łoskot i jej przyjaciół, którzy rokrocznie wspierają imprezę. Podziękowania dla Urzędu Gminy Czarna za wypożyczenie sceny i sfinansowanie plakatów.

Ogromne dzięki dla polańskiej ekipy technicznej za budowanie sceny, rozstawianie namiotów oraz stołów. Podziękowania również dla Rady Sołeckiej za zorganizowanie noclegu dla artystów w świetlicy. Jak zawsze imprezę wspierali polańscy strażacy - wóz strażacki był niemałą atrakcją dla najmłodszych. Dziękujemy firmie ARGO z Łańcuta, która podarowała cukierki na sprzedaż na rzecz szkoły. (Cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

Karolina Smoleńska

Święto Ciasta w Łobozewie

Kolejne Święto Ciasta w Łobozewie było okazją do dobrej zabawy oraz spróbowania wypieków jakie robią bieszczadzkie gospodynie. - W tym roku padł chyba rekord, było ponad 60 placzków – cieszy się Zbigniew Sobas, sołtys Łobozewa Górnego.



Fot. A. Górski

Święto Ciasta w Łobozewie skupiło we wspólnym działaniu oba sołectwa Łobozew Dolny i Górny. Panie z Kola Gospodyń Wiejskich w Łobozewie przygotowały przepyszne wypieki, a w tym roku wspomagane były przez mieszkanki sąsiednich sołectw, a nawet gospodynie z Ustrzyk Dolnych.

- Okazało się, że ludzie przyjeżdżali do nas ze swoimi wypiekami

- cieszy się sołtys Zbigniew Sobas i dodaje, że w tym roku impreza cieszyła się wyjątkowym zainteresowaniem, bo druhowie z OPS Łobozew, którzy zabezpieczali imprezę, na wiejskich parkingach naliczyli ponad 350 samochodów. - Było na pewno ponad 500 osób i turyści i mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne.

Organizatorzy jak zwykle zadbali o najmłodszych, dla których usta-

wiono popularne dmuchańce oraz o dorosłych, dla których przygotowano kilka konkursów, w tym jedzenie ciasta na czas. - Ale żeby nie było łatwo, placki zostały posypane kwaskiem cytrynowym. Zwycięzył, tak jak w zeszłym roku, Janusz Zubilewicz – opowiada sołtys.

W trakcie imprezy odbyły się koncerty zespołów ludowych i solistów oraz pokaz sitodruku. - Pokroiliśmy też tort, który został rozdany zgromadzonym gościom przez pana burmistrza i panią wiceburmistrz. Dodatkowo zjawili się też pan starosta, przewodniczący Rady Miejskiej oraz przewodniczący Rady Powiatu, również z ciastem – dodaje sołtys. - Dodatkowo każdy z najmłodszych uczestników zabawy dostał słodki upominek ufundowany przez gminę ustrzyki Dolne oraz gadżety z Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne

Święto Ciasta w Łobozewie zakończyło się grubo po północy „Wieczorem pod gwiazdami”.

Organizatorzy: Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Gmina Ustrzyki Dolne, Sołtysi i Rady Sołeckie w Łobozewie, Stowarzyszenie Aktywni dla Bieszczad, OSP Łobozew, KGW Łobozew, Ustrzycki Dom Kultury. Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Siłownia wiejska w Bandrowie Narodowym

Młodzież z Bandrowa Narodowego może się cieszyć nową siłownią wiejską. Czeką na nich profesjonalny sprzęt oraz spotkania z trenerem personalnym i dietetykiem.

W poniedziałek 23 lipca w Bandrowie Narodowym oficjalnie otworzono siłownię wiejską. Powstała dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia Młodzi - Kreatywni i Aktywni, które w ubiegłym roku złożyło wniosek do otwartego konkursu ofert Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych z zakresu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii. W ramach projektu zakupiony został sprzęt siłowy oraz do ćwiczeń cardio. Stowarzyszenie dostało również od burmistrza Ustrzyk Dolnych pozwolenie, na nieodpłatne udostępnienie sali w świetlicy w Bandrowie, w której zrobiono siłownię.



Fot. Stowarzyszenie Młodzi - Kreatywni i Aktywni

Kolejnym krokiem było przystosowanie sal na potrzeby siłowni. Członkowie stowarzyszenia w ramach wolontariatu uporządkowali i pomalowali sale, a w wolne popołudnia złożyli razem maszyny do ćwiczeń.

- Nasze stowarzyszenie spotkało się z aprobatą komisji oceniającej wnioski w ramach kolejnej edycji programu Działaj Lokalnie - wyjaśnia Karol Lenard, prezes Stowarzyszenia Młodzi - Kreatywni i Aktywni. - Projekt złożony w tym konkursie ma na celu przeprowadzenie spotkań z trenerem personalnym oraz dietetykiem, którzy pomogą dostosować ćwiczenia i dietę do potrzeb zainteresowanych osób.

W oficjalnym otwarciu siłowni wiejskiej w Bandrowie Narodowym uczestniczyli burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz Wiceprezes Zarządu Fundacji Bieszczadzkiej Lucyna Sobanska.

oprac.paba

Dzień Uśmiechu w WTZ

W poniedziałek 30 lipca uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Ustrzykach Dolnych wzięli udział w Dniu Uśmiechu. Zajęcia sportowe na świeżym powietrzu sprawiły wszystkim dużo radości.



Fot. WTZ Ustrzyki Dolne

Dzień Uśmiechu w ustrzyckim WTZ, to ostatnia impreza przed przerwą wakacyjną. Dzień Uśmiechu to rywalizacja w rozmaitych dyscyplinach m.in. rzucenie woreczkami do koła, rzucenie piłką do kosza oraz rzucenie nakrętką do pojemnika. Wszyscy uczestnicy zostali podzieleni na drużyny.

Po rozegraniu wszystkich konkurencji przyszedł czas na pizzę i lody. Każdy z uczestników otrzymał też drobny upominek.

Do zobaczenia we wrześniu... WTZ

Wakacje w Klubie Młodzieżowym

Trwają wakacyjne zajęcia w Międzyszkolnym Klubie Młodzieżowym w Ustrzykach Dolnych. Dzieci i młodzież poznały już m.in. zasady udzielania pierwszej pomocy, wzięła udział w zajęciach plastycznych i wycieczkach.



Fot. FB /MKM UD

Międzyszkolny Klub Młodzieżowy podczas wakacji nie zawiesił swojej działalności. Obecnie trwają tam zajęcia wakacyjne dla najmłodszych mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne.

Uczestnicy półkolonii mieli już m.in. zajęcia z zasad udzielania pierwszej pomocy, zajęcia sportowe na hali

sportowej i basenie, zajęcia plastyczne i wycieczki. Pod opieką opiekunek odwiedziły też Komendę Powiatową Policji w Ustrzykach Dolnych, gdzie pani Ola opowiedziała im o zasadach bezpieczeństwa.

Zajęcia w MKM potrwają do końca wakacji.

Oprac.paba

„Agrobieszczady 2018” za nami

Ponad 200 wystawców zaprezentowało się na 23. Targach Rzemiosła, Przedsiębiorczości i Leśnictwa w Lesku „Agrobieszczady 2018”. Na stoiskach królowała zdrowa, bieszczadzka żywność oraz oryginalne wyroby naszych rękodzielników.



Fot. T. Uszak

„Agrobieszczady 2018” to dwudniowa impreza, która co roku ściąga do Leska najlepszych przedsiębiorców, rolników, producentów żywności, rękodzielników czy hodowców zwierząt z naszego regionu.

Odwiedzający targi turyści i mieszkańcy Bieszczad mieli okazję zobaczyć wystawy zwierząt hodowlanych, w tym kóz i owiec, oraz wziąć udział w warsztatach kulinarnych. Jak zwykle nie zabrakło konkursów na najciekawsze stoisko wystawowe i podkarpackie smaki myśliwskie.

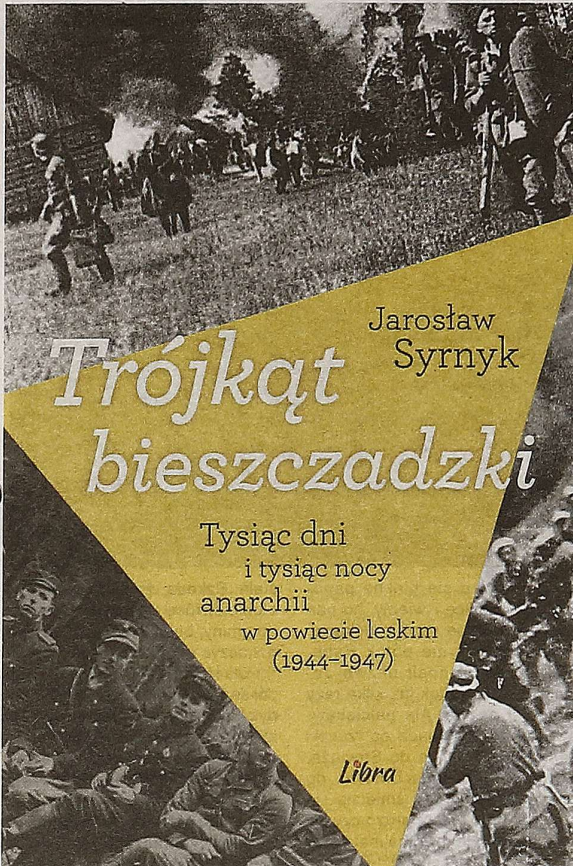
Odbyły się też międzynarodowe zawody uczniów szkół leśnych - młodych drwali Karpat oraz występy artystyczne zespołów folklorystycznych.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Oprac.paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Trójkąt bieszczadzki



Co podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu nakręcało spiralę przemocy, jakie były zbrodnie „panów wojny”? Dlaczego wśród ludności cywilnej panowała bezsilność i strach? W jaki sposób nastąpił rozpad lokalnej, tworzonej przez setki lat sieci relacji międzyludzkich? Na te pytania stara się odpowiedzieć w swojej monografii „Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim” prof. Jarosław Syrnyk.

Trójkąt bieszczadzki... to historyczno-antropologiczna monografia stosunków polsko-ukraińskich w powiecie leskim w latach 1944-1947, zawierająca niepublikowane dotąd

fotografie, dokumenty, archiwalia i relacje. Monografia ukazała się w tym roku, nakładem rzeszowskiego wydawnictwa Libra.PL.

Profesor Syrnyk, stosując nowatorską metodę badawczą, rozprawa się z mitami narosłymi wokół konfliktu w Bieszczadach. Bezkompromisowo demaskuje zbrodnie UPA i wojska polskiego na ludność cywilną. Jego dociekliwość, drobiazgowość przedstawienie poszczególnych zdarzeń składających się na konfrontację stron konfliktu (napady, pacyfikacje, mordy, potyczki), pozwala mu zejść poniżej wiedzy zrutyinizowanej i obecnej w powszechnej świadomości po to, by

dotrzeć do warstwy sterującej lub odpowiadającej za ich przyczynę i przebieg. Książka ta pokazuje spiralę przemocy, zbrodnie „panów wojny”, strach i bezsilność ludności cywilnej, rozpad lokalnej, tworzonej przez setki lat sieci relacji międzyludzkich.

Bohaterem tej mikrohistorii stała się (...) społeczność lokalna Bieszczadów uwikłana w wielką historię niczym w pułapkę. Działania podejmowane przez ludzi do niej należących były chaotyczne, czasami wręcz konwulsyjne. Stąd nie zabrakło w książce odniesień do codzienności, do strachu, beznadziei, cierpienia, czy nienawiści, do odwagi, poświęcenia i miłości. Chcąc przetrwać ludzie zmuszeni zostali do bezustannego podejmowania trudnych wyborów. Nawet jeśli oznaczać miały brak działania, stawały się brzemienne w skutki, prowadząc niekiedy do unicestwienia.

Jarosław Syrnyk (ur. 1970 r.), historyk, doktor habilitowany (2010 r.), profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego, pracownik naukowy IPN we Wrocławiu. Autor monografii historycznych (m.in. Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 1956-1990, wyd. 2008; Nadzór specjalny. Analiza historyczno-antropologiczna działań organów bezpieczeństwa w kwestii tzw. nacjonalizmu ukraińskiego na Podkarpaciu w latach 1947-1989, wyd. 2015), kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych, redaktor i współredaktor naukowy zbiorów studiów. Specjalizuje się w interdyscyplinarnych badaniach obejmujących problematykę narodowościową. Wiele prac poświęcił analizie działalności organów bezpieczeństwa Polski Ludowej oraz wpływu władzy na funkcjonowanie zbiorowości i jednostek. W ostatnim czasie coraz częściej podejmuje badania w zakresie antropologii historycznej oraz metodologii historii.

Jego rodzice pochodzą z powiatu leskiego, z Weremienia i Średniej Wsi. Stąd też na początku maja 1947 r. zostali w ramach akcji „Wisła” wysiedleni na przesiedleńczej kraniec Polski, do dwóch różnych miejscowości leżących na skraju Pojezierza Drawskiego.

(źródło: Libra.pl)

„Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim”, Jarosława Syrnyk, Libra PL, Rzeszów 2018.

Cisna natchniona Bieszczadem

Zakończyła się jubileuszowa X edycja festiwalu Natchnieni Bieszczadem. Festiwal jest okazją do poetyckich spotkań, koncertów i poznania bieszczadzkiego rękodzieła. Co roku przyciąga tłumy turystów zakochanych w Bieszczadach i w Cisnej.



foto. T. Uszak

Festiwal Natchnieni Bieszczadem to przegląd różnych dziedzin bieszczadzkiej twórczości artystycznej. To właśnie tu co roku swój dorobek artystyczny prezentują pisarze, malarze, muzycy a także poeci - bieszczadzcy bardowie. W tym roku

na zaproszenie organizatorów, w Bieszczadzkiej Watrze poetyckiej, moderowanej przez Mirosława Welza, mogliśmy bliżej poznać twórczość: Andrzeja Ciacha, Adama „Łysego” Głinczewskiego, Piotra Rogalika Rogalę, Jerzego

„Baryły” Nowakowskiego, Józefa Biłskiego, zespołu „Zawiani” i Macieja Józwicka.

Imprezie towarzyszył Jarmark Twórców Bieszczadzkich, Bieszczadzkie książki - ekspozycje i spotkania z autorami oraz Ogólnopolski Konkurs Poezji „Dźwiękosłowa” im. Ryszarda Szocińskiego - 2018.

Nie da się jednak ukryć, że większość uczestników wydarzenia z niecierpliwością czekała na koncerty - Ogólnopolski Konkurs Piosenki Poetyckiej „Natchnieni Bieszczadem” oraz na laureatów I Podkarpackiego Przeglądu Piosenki Turystycznej i Poetyckiej. Przez dwa dni na scenie zaprezentowali się m.in.: ustrzycki zespół „Liripi”, Andrzej Czyż, Piotr Łagodziec, „Grzane Wino”, zespół „Łemkowyna”, zespół „Mimo wszystko” oraz Ryszard Bury Denisuk wraz z Pawłem Sikorą i aktorem Lech Dyblik. Gwiazdami poszczególnych wieczorów festiwalowych były: Agata Rymarowicz, Andrzej Szyszol i „Zmieja”.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl oprac. paba

Grażyna Jarzyńska Stalowa Wola

Wieczór

Wieczór bieszczadzki
niesie po dolinach
pachnące dymem
tkliwe ballady.

W rozwianych grzywach
koni huculskich
wiatr cicho nuci
pieśni kresowe.

Lasy bukowe
tułają ramiona
płową zwierzynę
i szczebiot ptaków.

W kopule nieba
gwiazdy rozbiły
tysiącem iskier
marzeń i życzeń

natchnionych magią
ujmującej natury
krainy łagodności
w wieczór sierpniowy.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Rock Festiwal – Dołżyca 2018

Na II Rock Festiwal do bieszczadzkiej Dołżycy z całej Polski przybyło kilka tysięcy miłośników dobrej muzyki. Spotkali się na terenie karczmy „Skup Runa Leśnego”, gdzie mieli okazję posłuchać kultowych zespołów rockowych takich jak: „Kobranocka”, „Perfekt” i „Dżem”.



Fot. T. Uszak

Ale nie tylko gwiazdy od czwartku do soboty zapewniły fanom dużą porcję dobrego rocka oraz bluesa. W tych dniach na estradzie Karczmy „Skup Runa Leśnego” zaprezentowały się też „4 Szmery”, „Ornette”, „0% normy”, „Sold My Soul” czy „Medusa”. Fani rocka mogli też obejrzeć premierę nowego teledysku zespołu „Ornette” - Tajemnica, w który został nakręcony w Bieszczadach, a zagrała w nim m.in. Anna Dymna, Marek Pyś i Artur Dziurman.

Koncerty na Bieszczadzkim Rockowisku prowadzili: legenda polskiego radia, dziennikarz muzyczny - Marek Wiernik oraz znany bieszczadzki zakapier - Rysiek „Bury” Denisuk.

Kielbaski z grilla, smaczne regionalne jedzenie z Karczmy, ogródki piwne oraz dobra pogoda - to wszystko sprawiło, że wrażeń z II Rock Festiwalu w Bieszczadach z pewnością na długo wystarczy miłośnikom rocka. Niewątpliwie dodatkową atrakcją festiwalu była „Bieszczadzka Kolejka Leśna”, która z Majdanu przez Cisną do Dołżycy, przewiozła część uczestników na piątkowe i sobotnie koncerty.

Organizatorzy pomyśleli też o dzieciach, dla których był przygotowany punkt malowania twarzy oraz stoisko, gdzie prowadzono warsztaty szycia szmaczanych laleczek.

Całe przedsięwzięcie, to efekt zaangażowania, niespożytej energii oraz realizacji marzeń Magdy i Mirka właścicieli Karczmy „Skup Runa Leśnego”.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Więści z sołectw – Zadwórze

Zadwórze - najmniejsza wioska w gminie

Zadwórze jest chyba najmniejszą wioską w gminie. - Może jest najmniejsza, ale jest najpiękniejsza - mówi stanowczo sołtys Zadwórzka Wiesław Janusz. - Urodziłem się tu i dobrze znam tę okolicę. Nie chciałbym mieszkać gdzie indziej, tym bardziej, że miejsce ma bardzo bogatą historię.

Zadwórze to chyba rzeczywiście najmniejsza wioska w gminie Ustrzyki Dolne. Położona jest przy bardzo ruchliwej drodze wojewódzkiej pomiędzy Ustrzykami Dolnymi a Ustrzykami Górnymi. Ma tylko kilometr długości i ok. 2 km szerokości, a od Ustrzyk Dolnych leży niecałe 8 km.

W wiosce zameldowanych jest 77 osób, a uprawnione do głosowania podczas zebrań Rady Sołectwa są 62 osoby. - Jest 18 budynków, ale mieszkańcy są bardzo aktywni i zawsze chętnie działają na rzecz wsi - chwali mieszkańców Zadwórzka sołtys Wiesław Janusz.

Spółczesność w sołectwie jest zróżnicowana, ale spokojne i sołtys ma nadzieję, że życie dobrze się ludzimi układa. Jak mówi mieszkańcy szanują to co mają.

We wsi jest czterech rolników. Trzech hoduje bydło mięsne i jeden kozy. Sam sołtys jest jednym z nich i hoduje właśnie krowy mięsne rasy Limousine. - Mam 19 sztuk bydła mięsnego, więc jestem zabiegany od rana do wieczora i praktycznie przez cały rok. Ale mój ojciec gdy przyjechał w Bieszczady, za kredyt kupił ziemię i 80 sztuk młodego bydła mięsnego, wydzierżawił również 100 ha w Rosolinie. Ale we wsi jest też warsztat samochodowy, niedaleko warsztat stolarski, tartak, stadnina i dwie agroturystyki - u mnie i Gęsi Zakręt.

Zadwórze zaczyna się właśnie od Gęsiego Zakrętu - to nr 1, którego powstanie ożywiło życie kulturalne w okolicy. - Organizują koncerty, ale zajmują się też sportem crossowym. Mają tu bieszczadzki trial i mogą bez problemu jeździć po własnej posiadłości.

W Zadwórzku powstaje kilka nowych domów. - Dobrze, że się budują, może będzie więcej dzieci i wzrosnie nam Fundusz Sołectki - mówi sołtys. - Ale mamy też inny poważny problem, bo nam tu bardzo często ludzie z miast podrzucają psy i koty. Ja mam już u siebie 12 kotów, same podrutki, które z głodu zagryzają nasze koty.

Zadwórze to wioska otoczona łąkami, dlatego sporo rolników hodujących bydło w okolicy, m.in. z Hoszowczyka, kosi łąki w tym sołectwie. - Oni tam mają w Hoszowczyku taką dolinę mleczną i potrzebują sporo paszy dla swoich zwierząt - mówi sołtys.

W okolicach Zadwórzka jest też sporo lasów stąd stała obecność zwierząt leśnych. Niestety nie zawsze spotkania z nimi należą do najprzyjemniejszych. Sołtys Janusz wspomina, że ostatnio pod domem w nocy słyszał ryczenie niedźwiedzia. - Najpierw myślałem, że to ktoś z gości jakieś głosniki podłączył i wyszedłem, by im grzecznie powiedzieć, że środek nocy to nie pora na takie harce, ale wychodzę ciemno, cicho... wróciłem. Za chwilę usłyszałem straszny ryk moich krow, które się przestraszyły. Krowy mają teraz cielaki i biegly ich bronić. Jakbym nie zdążył, to by mi bramę

rozwalily tak się przestraszyły. Ale nie tylko ja mam problem z niedźwiedziem, bo w ubiegłym roku niedźwiedź rozwałił u mojej sąsiadki pasiekę. Misie chodzą po okolicy bez skrępowania. Ktoś wdział tu nawet samice z dwoma młodymi. Ale innej zwierzyń, tak zwanej płowej, też jest sporo. Przyznam, że wiosną nie mogę się doczekać kiedy krowy wypuszczę, bo stada jeleni w ilości około 30 sztuk, spaszają nam wszystko z łąk.

Świetlica, wodociąg i drogi

Fundusz Sołectki Zadwórzka na rok 2019 wynosi 10,914 zł. W tym roku przeznaczony będzie w całości na zakup sterylizatora do wodociągu, na oczyszczanie, aby nie było chlorowania wody. Chociaż wieś jest niewielka, to mieszkańcy mają świetlicę wiejską, która znajduje się tuż przy drodze krajowej, w budynku po dawnym sklepie. - Świetlica jest niewielka, przydałaby się nowa, ale na jej postawienie nie ma funduszy. Świetlica została wyposażona w alarm, bo kiedyś ktoś się włamał i ukradł sprzęt nagłaśniający - wyjaśnia sołtys Janusz. - Świetlica jest wciąż remontowana, bo chcemy, by nasza młodzież mogła się tam spotykać w normalnych, cywilizowanych warunkach. Mają tam własną siłownię, do której sprzęt zakupili za swoje pieniądze. Możliwe, że gdyby była wyremontowana, to ktoś chciałby ją wynająć na małą komunię lub urodziny. Zobaczymy. Najpierw jednak trzeba skończyć ją remontować. Wszystkie dotychczasowe remonty były wykonywane z Funduszu Sołectkiego, tak więc nie zmarnowaliśmy pieniędzy i co do grosika wydawaliśmy na cele społeczne takie jak: świetlica, a ostatnio remonty wodociągu.

Sołtys podkreśla, że pieniądze poszły tylko na zakup materiału, bo mieszkańcy sami - społecznie remontowali wodociąg. - Oczywiście jeśli trzeba było zapłacić za koparkę, to też sami się składowaliśmy. Niestety mały fundusz, a inwestycja spora.

Wodociąg w Zadwórzku nie jest najnowszy. Ma już 43 lata, ale jest po remoncie. - Założyliśmy rurę PE i teraz musimy zamontować sterylizator. Mamy jednak problem, bo trzeba go zasilić 230 V, a tam nie ma prądu. Ostatnio na zebraniu wiejskim pan burmistrz obiecał nam pomoc, więc mamy nadzieję, że prąd będzie. Trzeba najpierw uzyskać pozwolenie od energetyki, a później od właścicieli działek, przez które ma być puszczony prąd.

Sołtys ogólnie jest zadowolony z mieszkańców Zadwórzka i cały czas ich bardzo chwali. Mówi, że „nie dzielą skóry na niedźwiedziu”, tylko na zebraniach wiejskich głoszą na te pomysły, które służą ogólnemu dobru wioski. Zresztą na każdym zebraniu mamy kworum, a ostatnio wszyscy jednogłośnie zdecydowali, by kupić sterylizator - mówi sołtys i dodaje, że współpraca z Radą Sołectką też jest dobra.

W ubiegłym roku z pieniędzy z budżetu gminy Ustrzyki Dolne przy świetlicy została wywiercona studnia głębinowa. - W tym roku będziemy montować tam szambo i mają być wykonane z pieniędzy gminnych, jeszcze w tym roku, toalety i umywalki - wylicza sołtys.

Sołtys mówi, że sołectwo ma zadbane. - Ale mamy też kilka



fol. D. Boho

dróg gminnych, które prowadzą w pola, do przebudowy. Jest grząsko, ale w ubiegłym roku trochę odkrzaczono, bo zarosło tarniną. Przez to zakrzaczenie, niektóre drogi kierowcy wytyczali sobie miejsce i je znalazłem. To wszystko trzeba doprowadzić do porządku, uregulować. Rolnicy biorą dopłaty i muszą mieć to wszystko uregulowane w razie kontroli - wyjaśnia sołtys Janusz.

Przez Zadwórze przebiega droga wojewódzka i wioska jest cała oświetlona. - Okazuje się jednak, że przy końcu wioski musimy postawić jeszcze dwie lampy koło Rabego. Jakis błąd się chyba wkraśli przy stawianiu. Jeszcze nie wiemy jak to było w projekcie. Zależy nam też na dodatkowym przystanku przy końcu Zadwórzka. Korzystałyby z niego dzieci z naszej wsi i z części Rabego. Mieszkańcy, przy których miałyby powstać przystanek nie mają nic, przeciwko temu. Tutaj pomaga nam pan burmistrz, który już zakupił potrzebną nam wiatę, ale trzeba wcześniej uzyskać wszystkie pozwolenia - mówi sołtys.

W Zadwórzku nie ma OSP, bo wioska jest mała i potrzeby do tej pory nie było. Poza tym jak mówi sołtys - ostatnie pożary były w latach 60. i zostały spowodowane przypadkiem, przez małe dzieci. We wsi jest natomiast zarejestrowane Koło Gospodyń Wiejskich. - Jest, ale tylko na papierze. Mamy zbyt małą liczbę mieszkańców, ale jak się znajdują chętne panie to można działać. Ważne, by same chciały, bo nikogo do niczego zmuszać nie można - podkreśla sołtys Janusz.

Bardzo ważną inwestycją, na którą czekają mieszkańcy wsi są chodniki, bo ruch na drodze wojewódzkiej jest bardzo natężony. - Od kilku lat poruszam ten temat na zebraniach. Najpierw powstanie chodnik w Hoszowie - do szkoły. Pan burmistrz powiedział, że będzie też i u nas, ale musimy poczekać. Niestety jest niebezpiecznie. Kiedyś podmuch wiatru wciągnął pod TIR-a kierowcę, który jechał skuterem. Jest ograniczenie prędkości, ale wszyscy tędy pędzą i nie patrzą na to, że sporo dzieci poboczem chodzi.

Zadwórze z piękną historią
Zadwórze leży pomiędzy pasmem Żukowa a Złotą Górą. Z

góry rozciąga się piękna panorama na okolicę - wiemy, bo pan sołtys osobiście nam ją pokazał. Przez wieś płynie potok Rabe, który dawniej nosił nazwę Jasionka. - Ten potok już kilka razy zmieniał nazwę. Ale najciekawsze jest to, że wpada do rzeki Jasionka, Jasionka do Strwiąża, Strwiąż do Dniestru a Dniestr... do morza Czarnego - uśmiecha się sołtys. - Potok jest bardzo czysty, bo u nas ludzie szamba mają przy domach i nikt ścieków do potoku nie spuszcza.

Okolica wsi jest bardzo przyjemna i czysta. - Dookoła w lasach rozciągają się pola kurkowe, a ostatnio nawet czerwone kozacki znalazłem. Wiele lat ich nie było, ale niedawno zajrzałem w stare miejsce i je znalazłem. Gościom powiedziałem i sami w teren ruszyli na grzyby - cieszy się sołtys.

Okazuje się, że małeńka obecna wioska, kiedyś była znacznie większa. Siostra sołtysa znalazła stary spis ludności, jeszcze sprzed I wojny światowej, dotyczący tych terenów. Jest w nim szczegółowo rozpisane ile po wsiach mieszkało dawniej Polaków, Żydów, Ukraińców, Greków... Okazuje się, że w Zadwórzku kiedyś mieszkało ponad 200 mieszkańców. - Były dwie karczmy żydowskie i dwa dwory, jeden od strony Rabego, a drugi od Hoszowa. Nawet myślałem, że stąd się nazwa wzięła. Pozostałości po tych dworach już nie ma.

Kolejną ciekawostką z Zadwórzka jest natomiast to, że rozpoczął się tu kiedyś stary niebieski szlak jeszcze z czasów akcji „Bieszczady 40” z lat 70. - Młodzi studenci czy harcerze do Ustrzyk dojeżdżali, a potem wszyscy pieszo do Złatarnicy szli różnymi szlakami. Stąd prowadził niebieski szlak, aż do Sękowca przez Żuków, Wołę Sokolową, Rosolin, Harłaty, Polanę, Wańka Dział i górą przez Otryt prosto nad San. Według mapy można jeszcze tędy przejść. Nawet myślałem, by ten szlak odtworzyć. To byłaby bardzo ciekawa atrakcja turystyczna. Teraz niestety tylko do lasu można nim dojść bez problemu, ale lasem szlak nie jest przetarty i łatwo można się zgubić.

Sołtys mówi, że w przyszłości pomyślił nad wznowieniem szlaku. - Kiedyś jeszcze tabliczka informacyjna o szlaku przy drodze

stała. Szkoda, że nikt zdjęcia nie zrobił. Zwróć się pewnie o pomoc do gminy, bo to przecież i kosić, i oznaczyć od nowa trzeba.

Pola i łąki w okolicy, w granicach pól są porośnięte wierzbowymi. - Kiedyś ludzie stawiali wierzbowe paliki i ogrodzenia na nich robili. Teraz rosną już tu duże wierzby. Zresztą w okolicy jest sporo starych drzew, starych sadów, a dawniej było sporo lip. Mój tato kiedyś mówił, bo u nas ludzie szamba mają przy domach i nikt ścieków do potoku nie spuszcza. Okolica wsi jest bardzo przyjemna i czysta. - Dookoła w lasach rozciągają się pola kurkowe, a ostatnio nawet czerwone kozacki znalazłem. Wiele lat ich nie było, ale niedawno zajrzałem w stare miejsce i je znalazłem. Gościom powiedziałem i sami w teren ruszyli na grzyby - cieszy się sołtys.

Okazuje się, że małeńka obecna wioska, kiedyś była znacznie większa. Siostra sołtysa znalazła stary spis ludności, jeszcze sprzed I wojny światowej, dotyczący tych terenów. Jest w nim szczegółowo rozpisane ile po wsiach mieszkało dawniej Polaków, Żydów, Ukraińców, Greków... Okazuje się, że w Zadwórzku kiedyś mieszkało ponad 200 mieszkańców. - Były dwie karczmy żydowskie i dwa dwory, jeden od strony Rabego, a drugi od Hoszowa. Nawet myślałem, że stąd się nazwa wzięła. Pozostałości po tych dworach już nie ma.

Kolejną ciekawostką z Zadwórzka jest natomiast to, że rozpoczął się tu kiedyś stary niebieski szlak jeszcze z czasów akcji „Bieszczady 40” z lat 70. - Młodzi studenci czy harcerze do Ustrzyk dojeżdżali, a potem wszyscy pieszo do Złatarnicy szli różnymi szlakami. Stąd prowadził niebieski szlak, aż do Sękowca przez Żuków, Wołę Sokolową, Rosolin, Harłaty, Polanę, Wańka Dział i górą przez Otryt prosto nad San. Według mapy można jeszcze tędy przejść. Nawet myślałem, by ten szlak odtworzyć. To byłaby bardzo ciekawa atrakcja turystyczna. Teraz niestety tylko do lasu można nim dojść bez problemu, ale lasem szlak nie jest przetarty i łatwo można się zgubić.

Sołtys mówi, że do Rady Miejskiej startować nie będzie. - Mam za dużo pracy. Radny, to musi być taki społecznik, który się poświęci i z powołania będzie pracować. Ja mam za dużo pracy - dodaje sołtys.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Paulina Bajda

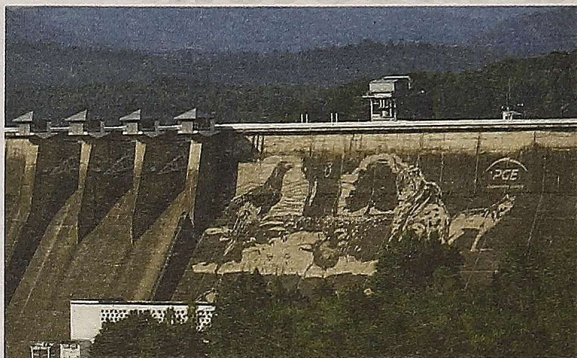
PIĘCDZIESIĄT LAT „DAMY Z BETONU”

20 lipca 1968 roku w Solinie dokonano symbolicznego uruchomienia elektrowni wodnej. Tym to sposobem po ponad siedmiu latach zakończono największą wówczas w Polsce inwestycję hydroenergetyczną. Od pięćdziesięciu lat „Dama z Betonu” jak określana jest solinińska zapora, stanowi nie lada atrakcję turystyczną, a z drugiej strony zmieniła pod względem gospodarczym oblicze bieszczadzkiej ziemi.

Zaczęło się po I wojnie światowej

Pomysł na wybudowanie stopnia wodnego na Sanie zrodził się bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych I wojny światowej. Prof. inż. Karol Pomianowski z Politechniki Lwowskiej opracował koncepcję budowy kilkunastu stopni wodnych na Sanie, których zadaniem byłoby ujarzmienie bardzo groźnego Sanu oraz produkcja energii elektrycznej. Projekt ten współgrał z pomysłem wybudowania Centralnego Okręgu Przemysłowego, autorstwa Eugeniusza Kwiatkowskiego, na potrzeby którego elektrownie na Sanie miałyby dostarczać prąd.

Pierwszą inwestycją w ramach koncepcji prof. Pomianowskiego była zapora w Myczkowcach. Burzliwe dzieje jej budowy zasługują na osobny artykuł. Mimo wysiłków do rozpoczęcia II wojny światowej nie udało się jej wybudować. Ani prywatnym przedsiębiorcom, ani spółce z udziałem skarbu państwa.



Jak każda szanująca się kobieta nasza „Dama” zaufowała sobie makijaż. W 2013 roku na zaprze powstał największy w Polsce mural. Fot. L. Tul Chmielewski

Trzeba było zacząć od dróg i mostów, którymi można było dowozić materiał na budowę zapory. Powstały osiedla mieszkaniowe z hotelami robotniczymi dla budowniczych. Prowadzono też prace geologiczne. Do 1964 roku umieszczano też stopy zapory. Następnie przystąpiono do budowy samej zapory. Do jej wykonania użyto angielskiego dźwigu linowego typu radialnego, którego zasięg działania obejmował 724 metry. Betoniarzami z Czechosłowacji wywarzała 24 tys. m³ betonu. Na potrzeby budowy uruchomiono też kamieniołom w sąsiedniej Bóbrce, który funkcjonował jeszcze przez wiele lat po zakończeniu inwestycji. Zapora w Solinie nie stanowi jednolitego monolitu. Została wybu-

po drogach w ZSRR - odpowiedział - „Jakich drogach? U nas gdzie patrzysz tam droga”.

Z takimi ludźmi musiał pracować dyr. Michał Chwiew. Typowy dyrektor z awansu jakich w tamtych czasach było sporo. Zanim „partia” postawiła go na nowym, odpowiedzialnym odcinku, był najlepszym spawaczem w hucie w Stalowej Woli. Najlepszym, ale tylko spawaczem. Jego nominacja wywołała konsternację, niedowierzenie, śmiech. Wielu wydawało się, że spawacz z huty prędko połamie sobie zęby i tak jak szybko został dyrektorem, tak szybko przestanie nim być. Jakież było zdziwienie kiedy okazało się, że Michał Chwiew jest bardzo dobrym menadżerem. Nie wtrącał się do rzeczy, na których się nie znał, powierając decyzje fachowcom. Sam natomiast, mając mocne przełożenie partyjne w Warszawie, jeździł i załatwiał materiały, wykonawców. To spowodowało, że po zakończeniu inwestycji w Myczkowcach, powierzono mu budowę zapory w Solinie. Przykład dyrektora Chwieja pokazuje, że nawet „PARTII” coś się czasami udawało.

Pożegnanie z „ojcowizną”

Budowa zapory w Solinie wiązała się dramatem mieszkańców miejscowości przewidzianych do zalania przez wody Sanu. Mieszkające od pokoleń rodziny: Podkaliczki, Czarneckich, Terleckich, Smolińskich, Pawłowskich i wielu innych z Soliny, Telesnicy Sannej, Telesnicy Oszwarowej, Wolkowicy musiały opuścić swoją rodzinną ziemię. Według bardzo różnych źródeł los ten spotkał od 800 do 3 tys. mieszkańców. Obowiązkiem wysiedlonych była rozbiórka zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Z reguły było to jedno zabudowanie. Przesiedleni dostawali rekompensatę za pozostawione mienie. Na przykład za sady. Specjalna komisja szacowała wartość każdego drzewka owocowego. Według anegdoty wiosną działała specjalna grupa, która „sadzila” na potrzeby szacunku sady. Po wyjściu z gospodarstwa komisji drzewka były wykopywane i sadzone w kolejnym miejscu. Prawdopodobnie komisja dobrze o tym wiedziała. Chodziło o to, aby rekompensatę finansową złagodzić nie najlepsze nastroje społeczne. Mieszkańcy z „dna jeziora” znaleźli nowe miejsce do życia. Część z nich np. przeniesiona została do Równi koło Ustrzyk Dolnych.

Ludzie budowy

Trzeba pamiętać, że były to czasy, gdzie praca szukała ludzi, a nie odwrotnie. Wielkie budowy tamtych lat przyciągały różny „element”. Do pracy zaciągali się między innymi ludzie chcący zamknąć za sobą dotychczasowe życie. Uciekali przed wyrokami sądowymi, przed rodziną, alimentami. Mówi się, że ci którzy pracowali na tej budowie kilka lat, odpokutowali swoje winy bardziej niż w więzieniu.

Anegdotą stała się historia jednego z kierowców wożących materiał z kamieniołomu. Był obywatelem ZSRR, a kiedy zapytano się go jakim samochodem chciałby jeździć odpowiedział - największym. Niedługo po tym spowodował wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie. Okazało się, że nie zna podstawowych przepisów ruchu drogowego. Kiedy zapytano się go - Jak jeździł

dobytku. Nie pamiętam już z jakiego powodu, ale znalazłem się w sferze samochodu podczas jednego z kursów do Telesnicy. To co zapadło w pamięć 10-latką to pustka i nieliczni ludzie krzątający się w tym samym celu co „nasz” Terlecki. I jego słowa do mojego ojca - Widzi pan. Tak się kończy wlewolejni związek Terleckich z tą ziemią. Ja już niedługo nie będę mógł tu powrócić. Wszystko pochłonie woda. I kiedy już siedzieliśmy w sferze, on stał jeszcze na podwórku i patrzył w dal. Żegnał się ze swoją Telesnicą tak, jak żegnali się z nią pozostali, których dotknął ten sam los (A.L.)

Godzina „0”

W 1967 roku zakończono zasadnicze prace związane z budową zapory. Zaczęto spiętrzać wodę. W 1968 na dwa dni przed Świętem Odrodzenia Polski 20 lipca uroczystość oddano elektrownię do użytku.

W relacji z uroczystości jaka ukazała się w „Nowinach Rzeszowskich” można przeczytać: „Solina 20 lipca 1968 r. Wielki plac budowy przed szarą ścianą zapory udekorowany flagami państwowymi i planszami. Milczą maszyny. Nie pracuje zakład eksploatacyjny kruszywa i centralna betoniarnia. (...) Odpoczywa wielka fabryka betonu. Świętują ludzie, którzy przez osiem lat wznosili tutaj największą w Polsce zaporę. 20 lipca załoga Karpackiego Przedsiębiorstwa budowy zapór wodnych „Hydrobudowa-10” oddała do użytku inwestycję wartą półtora miliarda złotych. Dzieło rąk polskich robotników, inżynierów i techników służyć będzie całej gospodarce narodowej. (...) Groźna rzeka została ujarzmiiona i wprężnięta w służbę człowieka”.

Na uroczystość oddania elektrowni do użytku przybyli najwyżsi dostojnicy państwowi i partyjni. Wśród nich znalazł się wicepremier Piotr Jaroszewicz, choć spodziewano się nawet i sekretarza Władysława Gomułki, który ostatecznie jednak nie przyjechał. Uroczystość była okazją do wręczenia orderów i odznaczeń dla najbardziej zasłużonych budowniczych. Nie obyło się też bez światowej polityki. W czasie wieczoru odczytano rezolucję potępiającą agresję amerykańską w Wietnamie.

Kilka liczb

Zapora w Solinie ma 664 m długości i 82 metry wysokości. Jest zaporą w typie zapór ciężkich. W jej wnętrzu zamontowano cztery generatory, które po modernizacji w 2003 roku są w stanie wygenerować prąd o mocy 200 MW. Jest obecnie trzecią co do mocy hydroelektrownią w Polsce. Pracuje w systemie szczytowo-pompowym współdziałając z elektrownią i zbiornikiem wyrównawczym w Myczkowcach.

Przegrodzenie Sanu w Solinie spowodowało powstanie sztucznego zbiornika o powierzchni 22 km² i linii brzegowej -150 km. Pod względem powierzchni jest to siódmy sztuczny zbiornik w Polsce. Prawie 0,5 mld m³ objętości plasuje go na pierwszym miejscu w kraju. Największe spiętrzenie przy zaprze to 60 metrów. Przeciętna głębokość zbiornika to 35-45 metrów.

Przed wszystkim retencja

Dzisiaj rzesze turystów przemierzają koronę zapory. W wakacyjne miesiące jest tam tłok jak na Pasterce. Wokół jeziora powstały ośrodki wypoczynkowe, pensjonaty, sanatoria. Solina jak magnes przyciąga gości z Polski i zagranicy. Gdyby nie sztuczny zbiornik, życie mieszkańców wielu miejscowości tych z dna jeziora i tych nad brzegiem toczyłoby się spokojnie i leniwie i nie różniłoby się od innych bieszczadzskich wio-

sek. Zapora i zalew stworzyły nową jakość. Przybyła atrakcja turystyczna, którą mieszkańcy wykorzystują.

Zalew Soliński to doskonałe miejsce do uprawiania sportów wodnych, zwłaszcza żeglarstwa. Uważany jest za jeden z trudniejszych akwenów w Polsce. Spora liczba zatok i zatoczek powoduje, że trzeba wielokrotnie korygować ustawienie żagli. Mówi się, że jeśli ktoś nauczył się żeglować na Solinie, to poradzi sobie na każdym innym akwenu. Zalew Soliński docenili zawodowi żeglarze. To mistrzostwo tu w 1971 roku rozegrało Mistrzostwa Świata w klasie Hornet.

Jednak głównym powodem budowy stopni wodnych na Sanie była chęć ujarzmięcia rzeki, która wielokrotnie poprzez powódzie niszczyła Podkarpacie. Jedną z największych powodzi miała miejsce w 1934 roku. Odpowiednią gospodarką wodną, polegającą na regulacji przepływu Sanu, zapobiega powodziom. W lipcu 1980 roku do zbiornika wpadało ponad 1300 m³ wody na sekundę. Zatrzymując ogromną powódź ją nawiedziła Podkarpacie zapora spłaciła cały swój dług 1,6 mld. zł zaciągnięty na jej budowę. I to jest odpowiedź na pytanie - czy warto było ją budować?

Zielone wzgórze nad Soliną

Solina była i jest inspiracją dla pisarzy, poetów, muzyków, filmowców. W 1973 roku ukazała się „Cudowna Melina” Kazimierza Orłosa. Jest to historia młodego podgórskiego miasteczka epoki wczesnego lub środkowego PRL-u a także kulisy funkcjonowania komunistycznego aparatu władzy najniższego - powiatowego szczebla. Miejska Rada Narodowa to miejsce, gdzie króluje nepotyzm, cwaniactwo, złośliwość i alkoholizm. Książka nie spodobała się ówczesnym władzom i Kazimierz Orłós na lata dostał zakaz cenzorski. Inspiracją do napisania tej powieści były obserwacje jakie poczynił Orłós podczas kilkuletniej pracy na budowie w Solinie, gdzie jako prawnik zajmował się między innymi wysiedleniami ludzi z dna jeziora. Stał też będąc pacholeciem na budowie spędził też kilka lat życia jego syn Maciej Orłós, znany dziennikarz.

Inną postacią literacką związaną z Soliną był Paweł Jasienica. Przez dłuższy czas, po śmierci pierwszej żony, mieszkał u swojej córki Ewy, pracującej jako inspektor nadzoru budowlanego. To właśnie w Solinie Paweł Jasienica kończył trzecią część swojego historycznego eseju „Rzeczpospolita Obojga Narodów”. W dorobku literackim Stanisława Pagaczewskiego (tego od Baltazara Gąbki) jest powieść Książniczka Soliny.

Budowa w Solinie była inspiracją dla filmowców. Henryk Kluba nakręcił film „Chudy i inni”, którego kanwą jest historia budowy mostu w Solinie. W rolę budowniczych wcielił się między innymi Franciszek Pieczka, Wiesław Gołas, Marian Kociniak, Ryszard Filipiński. Statystowali im mieszkańcy Soliny i okolic.

Jednak bez wątpliwości najbardziej Solina kojarzy się z piosenką „Zielone wzgórze nad Soliną” śpiewaną przez Wojciecha Gąsowskiego. Wszechobecna nad zalewem. Wystarczy przejść się po kafejkach, restauracjach, przepłynąć statkiem dowolnego armatora, aby ją usłyszeć. Wieczorami przy ognisku i akompaniamentem gitary hymn Soliny niesie się nad zapora, jeziorem, nad zielonymi wzgórzami, nad Soliną. I tak już zapewne zostanie.

Adam Leń



Przesiedleńcy z dna jeziora musieli rozbić swoje domostwa przed opuszczeniem „ojcowizny”. Fot. źródło: Album Solina tak tam było Zbigniewa Kozickiego

Do koncepcji budowy w Myczkowcach powrócono na początku lat 50. ubiegłego wieku. Dzięki przedwojennej dokumentacji bohaterko przechowanej przez Mariana Wisza mieszkanka Uherzec Mineralnych łatwiej było zrealizować to przedsięwzięcie. W 1956 roku rozpoczęto budowę zapory, wykorzystując część prac wykonanych jeszcze przed wojną, w tym między innymi 260 metrowy tunel przebijający górę Grodzisko. W ciągu pięciu lat powstała niewielka zapora o długości 460 metrów wysokości 17,5 m, ziemna z jądrem ilowym, przykryta płaszczem betonowym. Tym to sposobem 1961 roku z Bieszczadów popłynął pierwszy prąd. W elektrowni zainstalowano turbiny, które są w stanie wygenerować prąd o mocy ponad 8 MW. Jest to elektrownia przepływową, to znaczy, że prąd w niej jest produkowany przez 24 godziny na dobę.

Czas na Solinę

Doświadczenia zdobyte przez budowniczych z Karpackiego Przedsiębiorstwa Budowy Zapór Wodnych „Hydrobudowa-10” zaowocowały przy budowie zapory w Solinie, którą rozpoczęto pod koniec 1960 roku. Projektantem zapory był inż. Feliks Niczkie. Pierwsze lata to budowa infrastruktury związanej z inwestycją.

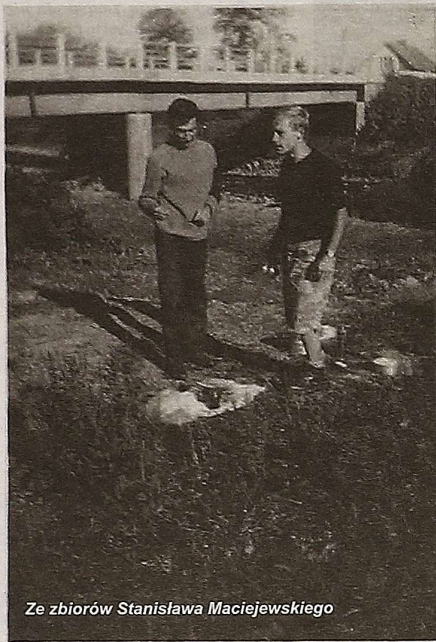
Bieszczady na starej fotografii

Kąpielisko pod mostem

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Każda popularna miejscowość turystyczna w Bieszczadach posiada pewne szczególne miejsca, znane i popularne w środowisku miłośników tych gór. W Wetlinie takim wyjątkowym niegdyś miejscem było kąpielisko przy moście na rzece Wetlinka, oddzielającym dwie historyczne części tej miejscowości – Stare Siolo i Zabrodzie. Ulokowane w samym centrum współczesnej Wetliny niezmiennie cieszyło się popularnością od czasu, gdy zbudowano obwodnicę bieszczadzka, co miało miejsce na początku lat sześćdziesiątych, aż do końca lat osiemdziesiątych. W miejscu tym rzeka przeciska się przez wąską przesmyk pomiędzy potężną skałą z jednej a ziemnym pagórkem z drugiej strony. To wąskie „gardło”, gdzie brzegi rzeki dzieliło od siebie zaledwie kilka metrów, było idealnym miejscem do zbudowania mostu. Tak też się stało i to już bardzo dawno temu. Uwieczniono ów pierwotny most już na osiemnastowiecznej mapie von Miega. Nieznane są żadne źródła, które pozwoliłyby ustalić kiedy go zbudowano. Wiemy jednak, że zastąpił on istniejący już znacznie wcześniej, bo z pewnością już od początku istnienia wioski, bród na rzece Solina, gdyż tak brzmiała pierwotnie nazwa tej rzeki. Od niego to właśnie część starej wioski Wetlina zyskała nazwę Zabrodzie.

Bród ów istniał dawniej po zachodniej stronie współczesnego mostu, w przeciwieństwie do tego wcześniejszego, istniejącego już w osiemnastym wieku. Gdy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych budowano nową szosę, starą drogę wykorzystano jedynie na pewnych jej odcinkach. Ponieważ tereny po wysiedlonych stąd Bojkach zostały upaństwowione, można było wykorzystać ten fakt, zmieniając w wielu miejscach przebieg nowo budowanej drogi. Ponieważ stare mosty w zasadzie już wtedy nie istniały (zachowały się jedynie betonowe przyczółki nie nadające się do ponownego ich wykorzystania), nowe budowano często tuż obok tych starszych. W samej tylko



Ze zbiorów Stanisława Maciejewskiego



Fot. Z. Maj

Wetlinie zjawisko takie występuje w dwóch miejscach.

W pobliżu jednego z takich starych, dzisiaj już całkowicie niemal zapomnianych mostów, a w zasadzie jego resztek, istniało wspomniane na wstępie kąpielisko. Pod pionową, kilkumetrową wysokością skałą, na niewielkiej jeszcze w tym miejscu rzeźce, tworzy się głębina, sięgająca miejscami około dwa metry. Minąwszy ową skałę rzeczka rozszerza się tworząc szeroki na kilka, długi na kilkanaście metrów, dosyć głęboki „basen”, idealny wprost do zażywania chłodnych w najbardziej nawet upalne dni, orzeźwiających kąpeli. Nic zatem dziwnego, że leżące w samym centrum Wetliny, przy moście na ruchliwej szosie kąpielisko zostało natychmiast, już na początku lat sześćdziesiątych dostarczone przez turystów.

Dokąd sięgam pamięcią, codziennie w letnie upalne dni przy kąpielisku „pod mostem”, jak je tutaj nazywano, tłoczyły się dziesiątki turystów. Na rozłożonych

na obszernej kamienistej plaży i pobliskiej łące kocach wylęgali się dziesiątki opalonych na brąz młodych ludzi pici obojga. Podobna liczba głów wystawała z kryształicznie czystej wody, w której przeglądały się dorodne olchy, które wyrosły na nadrzecznej skarpie, w miejscu zapomnianego odcinka drogi prowadzącej do nieistniejącego już mostu. Najmłodszy turysta niemal zawsze zajęci byli układaniem tamy, która miała dodatkowo spiętrzyć wodę i uczynić to miejsce jeszcze bardziej atrakcyjnym. W okresie wakacyjnym z tego naturalnego kąpieliska niemal codziennie korzystała też grupka miejscowych dzieciaków pluskająca się w wodzie lub pływająca na „pontonie” zrobionym z nadmufanej dętki samochodowej.

Przy kąpielisku tym często rozbijano namioty. Prezentowane zdjęcie z 1967 roku ukazuje młodzieńców biwakujących w jego pobliżu. Widzimy na nim dwóch turystów stojących przy rozłożonym na trawie „obrusie”. Nakryto

na nim do śniadania, gdyż zdjęcie zrobiono we wczesnych godzinach porannych, na co wskazuje układ cieni, a także fakt, że plaża nad rzeczką jest jeszcze pusta. W tle widzimy nowy most, a za nim jeden z trzech murowanych budynków „leśnych”, zbudowanych zaledwie kilka lat wcześniej.

W pobliżu mostu (czego nie widać na zdjęciu obejmującym wąską wycinek krajobrazu) znajdowały się wtedy baraki dla robotników pracujących przy działających w okolicy, w poszukiwaniu ropy naftowej, szybach wiertniczych. Jeden z owych szybów znajdował się bardzo blisko tego miejsca, w zakolu rzeki Wetlinka. Drugi natomiast kilometr od szosy po przeciwnej jej stronie, niemal u samego podnóża Hnatowego Berda. W owym, nieistniejącym już od dawna hotelu-baraku, mieszkało stale kilkudziesięciu robotników, którzy także odwiedzali kąpielisko „pod mostem”. Dla nich, podobnie jak dla biwakujących w okolicznych namiotach turystów, spełniało ono również rolę łąki,

jedynego miejsca, gdzie można było zażyć odświeżającej po całodziennej pracy czy wędrowce kąpeli.

Było to miejsce wyjątkowe, chociaż nie jedyne w okolicy. Tylko tutaj codziennie w okresie letnim tłoczyły się tłumy turystów, pluskających się w kryształicznie czystej wodzie Wetlinki lub wylegujących na różnokolorowych kocach i dmuchanych materacach. Jego atrakcyjność podnosiła nie tylko bliskość szosy, ale również istniejący po sąsiedzku już w latach 70. bar, w którym można było napić się chłodnego piwa beczkowego i spotkać „miejscowych”. Przy bufecie baru „Rancho” codziennie popołudniową porą (i nie tylko) tłoczyli się drwale, węglarze, górale z pobliskich bacówek oraz młodzież pracująca przy „sadzonkach”. Kapelusze nie był wówczas nieodłącznym atrybutem „prawdziwych bieszczadników”. Wprost przeciwnie, w kapeluszach chodzili turyści. Najpopularniejszym wśród miejscowych nakrycie głowy był wówczas czarna beret z „antenką”. Jeśli pojawił się tutaj w kapeluszu ktoś z miejscowych, był to z pewnością Lutek Pińczuk, do którego później dołączył Jędrzek „Polonina”.

W latach osiemdziesiątych kąpielisko „pod mostem” zaczęło tracić na popularności, aż w końcu pod koniec owej dekady niemal opustoszało. W okolicy zaczęły się pojawiać prywatne pensjonaty i gospodarstwa agroturystyczne. Skończyła się też, zapewne już bezpowrotnie, era turystyki plecakowo-namiotowej. Nie zobaczymy już w tym miejscu tłumy turystów, korzystających z jego atrakcji w upalne dni. Nie oznacza to jednak, że zostało ono zapomniane. Jeszcze dzisiaj większość turystów pragnących poopalać się na łonie natury i zażyć kąpeli w górskiej rzeźce, wybiera właśnie „to” miejsce. Nic nie zmieniło się ono w ciągu tych minionych pięćdziesięciu lat. Zmieniło się jedynie jego otoczenie, co widać na współczesnym zdjęciu. Trwa też nadal na swoim miejscu bar „Rancho”, gdzie nadal w upalne dni można posiedzieć w cieniu, delektując się smakiem chłodnego piwa beczkowego.

Ardeny po raz drugi (odc. 33)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Miasto Charleville poznałem dokładnie podczas moich pierwszych wakacji przed dwoma laty. Poznałem wówczas i Sedan, miejsce zamieszkania mojego drugiego stryja - Staszka, jeszcze wtedy pracował jako pilot barek transportujących różne towary do Belgii i z powrotem. Nic też dziwnego, że miałem okazję poznać całą trasę uroczej rzeki siedząc na pokładzie barki i rokuszując się widokami.

Z dworca kolejowego doszedłem piechotą do wspaniałego rynku z zabytkową fontanną. Rynek otaczały niemal identyczne

kamienice, zapewne wybudowane w tym samym czasie. Z rynku skręciłem w lewo, lekko pod górę i przez starą bramę za trzecim budynkiem aż do sklepu z ubraniami stryja Victora.

Posłałem chwilę przed wystawą, poczekałem aż wyjdzie klient, i wówczas stryj mnie zauważył. Przywitaliśmy się serdecznie, po czym stryj wprowadził mnie na zaplecze sklepu, gdzie miał własną pracownię krawiecką. Potem zeszła do nas stryjenka i zaprowadziła mnie na drugie piętro, bym się rozgościł. Przy francuskiej kolacji opowiadałem

o swoich przygodach i wrazeniach alpejskich, które były na bieżąco tłumaczone na francuski, bo ani stryjenka, ani moja kuzynka nie rozumiały języka polskiego, a ja po francusku mówiłem tyle, ile mnie nauczono przez dwa lata gimnazjum w Głogówku.

- Sporo czasu straciłem w Alpach, musimy się pospieszyć z szukaniem pracy dla ciebie - stwierdził stryj. - Jutro pojedziemy do urzędu pracy i zobaczymy, co oni tam mają?

Okazało się, że nic nie mieli i radzieli pójść bezpośrednio do biura architekta miejskiego. Ten przyjął

nas uprzejmie, ale i on oświadczył, że chwilowo nie ma żadnych zleceń i sam musiał zwolnić jednego technika-kreślarza i jest na „chômage-u” (bezrobociu).

Wracając przez piękny rynek myślałem o jego projektancie i pracy, którą tyłu ludziom zapewniał. Minęło tyle lat i nic z tego nie ubyło. Wróciłem też myślami do sanockiego Rynku, gdzie na jednym z rogów leżał „wygryziony” z zabudowy plac i nie można go było ruszyć, a jak już go w końcu zabudowali to budynkiem Powiatowej Rady Narodowej - tak „nowoczesnym”, że w tym otoczeniu ani przypiął, ani przyłatał. Dlaczego myśmy wtedy nie mieli nic do powiedzenia? Co innego było z hotelem turystycznym: był typowy i do trzech dni należało wskazać lokalizację.

Jeszcze gorzej było z Rynkiem w Ustrzykach Dolnych. Projekt

jego zabudowy powinien zrobić jeden architekt i tak samo przy „zieslonym rynku” (ten, który wygrałby konkurs). Pomijając zabudowę powinny być dwupoziomowe garaże dla mieszkańców, a dopiero na poziomie „0” parkingi dostawczo-ograniczone. Ale robiono na raty i jak zwykle nie tak, jak potrzeba.

W skrytości liczyłem jeszcze na Sedan, bo tam miasto było zniszczone całkowicie i może budownictwo się rozwijało? Czekaliśmy na okazję, kiedy razem ze stryjem Victorem pojedziemy do jego brata Staszka. A ta nadarzyła się dość szybko.

W Sedanie zastaliśmy go na placu centralnym, na postoiu taksówek. Okazało się, że już jest na emeryturze, kupił Forda i żeby się nie nudzić w czterech ścianach w samotności - jeździł taksówką i zarabiał lepiej niż dawniej.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Barany, pomimo okresu wakacyjnego, będą zajęte głównie pracą oraz zadaniami i zobowiązaniami zawodowymi. Twoje życie zawodowe nabierze rozpędu i celowości! Jednak nie powinieneś narzekać na nadmiar zadań i marudzić z powodu zbyt licznych obowiązków. Postaraj się dobrze wykorzystać sprzyjające Ci sytuacje i postaw na bardzo dużą aktywność w pracy. Często może okazywać się, że jesteś na właściwym miejscu i we właściwym czasie, więc uda Ci się wreszcie sfinalizować i korzystnie zakończyć ciągnące się dotąd sprawy, zlecenia i projekty.



BYK (21.04. – 20.05.) Pomimo upalnej, wakacyjnej pogody, Byki powinny poświęcić więcej uwagi swoim sprawom zdrowotnym! Spadek formy i deficyt energii mogą stać się dla Ciebie sporą przyczyną zniechęcenia i braku motywacji do działania i pracy. Ze względu na dość nadszarpniętą i znacznie wyczerpaną kondycję fizyczną możesz czuć się zmęczony, osłabiony i może brakować Ci sił. Czas, abyś wreszcie nieco zaopiekował się sobą, dał sobie trochę czasu na regenerowanie się i odreagowanie stresów. Warto, abyś zadbał o swoją codzienną dietę i wykonał kontrolne badania lekarskie.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Bliźniętom mogą dokuczać kłopoty zdrowotne, ogólne osłabienie i utrata wigoru! Będziesz musiał więcej uwagi i zachodu poświęcić swojemu zdrowiu i kondycji fizycznej, ponieważ spadek formy i brak mocy mogą stać się przyczyną przejściowego osłabienia, infekcji, przeziębień, ogólnego zniechęcenia i braku ochoty do aktywności. Czas najwyższy, abyś przyjrzał się swoim nawykom żywieniowym, stylowi życia i sprawności fizycznej. Po dokonaniu takiego przeglądu i bilansu, warto abyś zainwestował trochę czasu i pieniędzy w swoje zdrowie i samopoczucie.



RAK (22.06. – 22.07.) W drugiej połowie sierpnia możesz Raku spodziewać się powodzenia w sprawach zawodowo - materialnych, dużo miłości w relacjach osobistych i sporo radości w kontaktach towarzyskich. Masz spore szanse na pomyślne realizowanie swoich celów i planów. Wiara we własne siły i zaufanie do opatrności pozwoli Ci przezwyciężyć wszelkie trudności i przeszkody. W pracy możesz liczyć na bezpieczeństwo finansowe, stabilność swojej posady i sukcesywny rozwój kariery zawodowej. W sprawach sercowych możesz liczyć na stałość, zaufanie i miłość partnera.



LEW (23.07. – 22.08.) Przed Lwami zapowiada się dość sympatyczny, spokojny i stabilny okres! Będziesz znacznie spokojniejszy, bardziej zrównoważony psychicznie i wyciszony emocjonalnie, co będzie dobrze służyło Twoim relacjom towarzyskim i kontaktom zawodowym. Będziesz bardziej otwarty, miły, towarzyski i chętny do nawiązywania nowych znajomości. W trudniejszych sytuacjach zawodowych czy konfliktach osobistych raczej trudno Cię będzie zdenerwować i wyprowadzić z równowagi. Kontakt z przyrodą będzie sprzyjał refleksywnym nastrojom i regeneracji organizmu!



PANNA (23.08. – 22.09.) Sierpniowe słońce i wakacyjna aura sprawią, że Panny nabiorą sił, wigoru i chęci do życia! Wyraźnie poczujesz, że możesz wszystko, kiedy tylko chcesz, więc postanowisz dobrze wykorzystać nadarżające się okazje, które będzie podsyłał Ci los. Będziesz silny, samodzielny i bardzo niezależny w swoich decyzjach. Twoja siła przebycia i determinacja w działaniu będzie trudna do pokonania. Z łatwością więc załatwisz teraz trudne sprawy i rozwiążesz bieżące problemy. Wraz z odzyskaniem energii życiowej i pewności siebie ożywisz się także uczuciowo.



WAGA (23.09. – 22.10.) Zabawa, radość i dobre towarzystwo, to dla towarzyskich Wag motto przewodnie na resztę sierpnia. Zapowiada się okres pełen dobrej rozrywki, atrakcji towarzyskich i kulturalnych. A że nie samą pracą i obowiązkami człowiek żyje, to pozwól sobie na nieco bez troski i nie odmawiaj zaproszeniom do znajomych na drinka lub grilla. Odpowiedz swoich najbliższych i poświęć więcej czasu starym przyjaciołom. Opuść sobie parę spraw w pracy, przeleć coś na później i znajdź czas, by wybrać się na koncert ulubionego zespołu lub jakiś ciekawy spektakl do teatru.



SKORPION (23.10. – 21.11.) W drugiej połowie sierpnia, ze względu na swoją nieudolność komunikacyjną, Skorpiony mogą doświadczyć sporo problemów i zadrażeń w relacjach osobistych i znajomościach zawodowych. Przez Twoją niemoc komunikacyjną i niemożność dogadania i porozumienia się, niestety szwankować będą Twoje kontakty z innymi. Może okazać się, że nie do końca jesteś zrozumiany, i że ktoś bardzo opacznie odebrał Twoje stanowisko i racje. Ponadto zaniedbane i zaległe sprawy zawodowe i urzędowe mogą teraz konsekwentnie i skutecznie burzyć Twój wakacyjny, święty spokój.



STRZELEC (22.11. - 22.12.) Dotychczasowe życie Strzelców znacznie zmieni się i nabierze bardzo szybkiego tempa i sporych rumieńców. Poczujesz, że przeszłość zamknęła się już za Tobą i dlatego należałoby zrobić porządek w swoim życiu. Zapagniesz wiele pozmieniać i wprowadzić nowe rozwiązania na miejsce starych, bezużytecznych już mechanizmów. Chyba ostatnio zbyt długo zasiadziałeś w pewnych sytuacjach i znajomościach, i niepotrzebnie zwlekałeś z podjęciem ważnych decyzji. Postaw na odwagę i działanie, bo masz teraz szansę na dobre ruszyć z miejsca i załatwić wiele trudnych spraw.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Przed Koziorożcami okres pełen powodzenia, sukcesów i radości! Druga połowa sierpnia będzie obfitować w wyjątkowo korzystne wydarzenia, ciekawe spotkania i spore sukcesy na polu osobistym i zawodowym. Towarzyszyć Ci będzie znakomite samopoczucie i dobry humor. Będziesz aktywny, pełny energii i dynamizmu! Mocno zaufasz sobie, uwierzysz w talenty, postawisz na umiejętności i wykorzystasz nadarżające się szanse i sprzyjające Ci możliwości! Twoje starania i działania zostaną odpowiednio docenione i wynagrodzone!



WODNIK (21.01. – 18.02.) Zazwyczaj aktywne Wodniki, będą musiały teraz trochę przystopować i w końcu wyjechać na zaległe wakacje! Powinieneś przestać tyle pracować i uznać, że i Ty czasem potrzebujesz odpoczynku i relaksu. Twój organizm będzie dopominał się uwagi i opieki, więc w miarę możliwości uwolnij się od wszelkich zobowiązań zawodowych i domowo-rodzinnych. Wyjeżdż na wakacje, by aktywnie odpocząć lub zasztyt się samotnie w kącie w domu, by zregenerować się i nabrać nowych sił. Relaks na świeżym powietrzu będzie sprzyjał poprawie kondycji zdrowotnej.

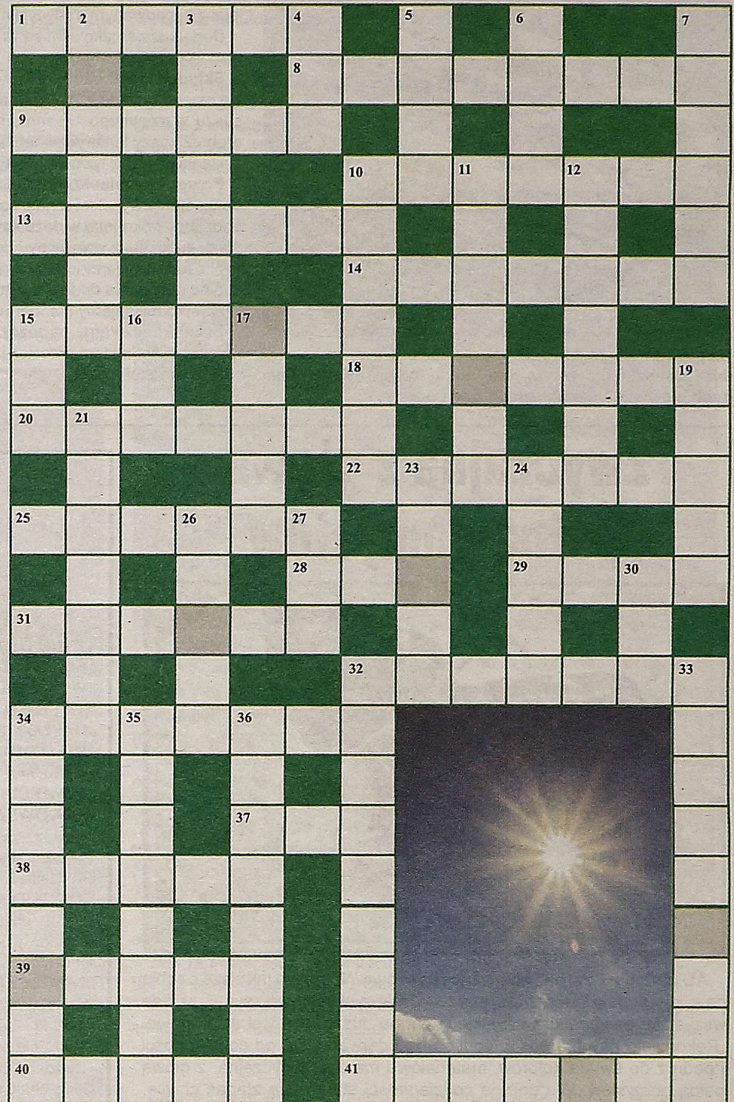


RYBY (19.02. – 20.03.) W drugiej połowie sierpnia, duży wpływ na działania zawodowe i prywatne inicjatywy Ryb, będą miały nowe i odmienne od dotychczasowych inspiracje! Postanowisz w spokojnie przemysleć sobie traję Cię problemy zawodowe i kłopoty natury osobistej, a także znaleźć przyczyny i powody obecnej sytuacji. Nie płacz nad rozlanym mlekiem, tylko przeanalizuj na chłodno, co teraz Ci się opłaca najbardziej, a z czego możesz, a nawet musisz zrezygnować. Opracuj optymalną strategię działania i wprowadź nowe rozwiązania! Uważaj na kontuzje!



KRZYŻÓWKA

KUPON 657



POZIOMO:

1) Imię osadnika bieszczadzkiego przez wiele lat mieszkającego nad Zalewem Solińskim, mającego „swoją” zatokę; 8) np. odpowiedzieć konstruktywnie, racjonalnie, racjonalistycznie; 9) szczyt w paśmie Łopiennika i Durnej; 10) Jacques Francois, 1705-74, francuski architekt i teoretyk architektury; 13) kiedyś leczono nim alkoholizm; 14) naturalny nawóz; 15) odpowiada na pytania – kogo? co?; 18) syn Arisabe i Priama; 20) duma psa; 22) polska miejscowość w Turcji; 25) staropolska nazwa soku brzoźowego; 28) przemądrzałek, mędrak, szpaner; 29) obozowy więzień - dozorca; 31) kulminacja w głównym paśmie Żukowa; 32) polarnik uhonorowany morzem i wyspą; 34) Aleksander, 1913-95, polski aktor, reżyser i pedagog; 37) szwedzki grosz; 38) jeden ze szczytów nad Ustrzykami Dolnymi; 39) związek tworzący się podczas działania kwasów na alkohole; 40) „krzepkie” warzywo; 41) „owocowa” góra nad Leskiem

PIONOWO:

2) gatunek złotego sera; 3) przepływomierz; 4) niebezpieczna wiosna dla mostów; 5) w 1876 wynalazł telefon; 6) po burzy w powietrzu; 7) szczyt na Paniszczewem; 10) znieczulenie miejscowe; 11) gra na oboju; 12) nazwa fungicydu, zwalcząca mączniaki prawdziwe; 15) pierwiastek chemiczny z berylowców, miękki srebrzysty metal; 16) klawisz na klawiaturze; 17) natłok myśli lub spraw; 19) końcowy stan konta; 21) część sztuki teatralnej; 23) samochód rodem z Rumunii; 24) miejscowość skąd pochodzą „Oslawiany”; 26) główny posiłek dnia; 27) albańska chusta; 30) remis w szachach; 32) bada zespoły biologiczne żyjące w biotopach; 33) miejscowość w gminie Ustrzyki, skąd przeniesiono cerkiew do Rozdziela; 34) mierzy ciśnienie atmosferyczne; 35) dawna potrawa pasterzy alpejskich z różnych odmian serów; 36) linia na mapie łącząca punkty o jednakowej najniższej temperaturze powietrza w ziemie.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 16.08. 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 657 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 657 zostaną opublikowane w „GB” nr 17 (2018).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 656 otrzymuje Stanisława Aurzadniczek z Lutowisk.

Hasło krzyżówki nr 656 brzmiało: „JELENIOWATY”

Z kuchni bieszczadzkiej

Zupa krem z kurek



B. Chrobak-Mrozek

Zupa z kurek to bardzo popularna potrawa w kuchni bieszczadzkiej, a w tym roku mamy wyjątkowy urodzaj tych niewielkich, smacznych grzybów.

Zwykle wszystkie składniki były drobno krojone, a najważniejszym składnikiem były kurki podsmażane na maśle. Zupa była zabielała śmietaną i podawana z opiekami kawałkami bułki lub chleba. Dziś polecam wykonanie tej zupy w zmienionym wyglądzie lecz z zachowanym tradycyjnym smakiem.

Dodatkiem smakowym są tu ptyśie oraz bułeczki z masłem, z czosnkiem niedźwiedzim.

Składniki: 150 - 200 g świeżych umytych kurek, 1 łyżka stołowa masła, marchew, pietruszka korzeń, ziemniaki młode, 1 łyżka suszu warzywnego - u mnie domowa przyprawa z dodatkiem drobnej kaszy kukurydzianej i kurkumy, sól, pieprz kolorowy, 1/2 szklanki mleka, 2 łyżki śmietany, pietruszka nać, koperek zielony.

Przygotowanie: Kurki gotujemy, przecedzamy i podsmażamy na maśle. W wysokim rondlu nastawiamy wodę. Gdy się zagotuje dodajemy pokrojone w duże kawałki: marchew, pietruszkę, ziemniaki, kurki, susz warzywny i doprawiamy do smaku. Śmietaną i mleko roztrzepujemy kotewką, następnie zabielaemy zupę. Tuż pod koniec gotowania dodajemy krojoną natkę pietruszki oraz koper. Wszystko miksujemy blenderem.

Buleczki opiekamy na rozgrzanej suchej patelni i smarujemy masłem z dodatkiem przecieru z czosnku niedźwiedziego.

Smacznego!

B. Chrobak-Mrozek

Zwyczajna z głową pełną pomysłów



fot. FB/MagiczneBrzozoweWzgórze

AUTOR: Ika Czarna - Magiczne Brzozowe Wzgórze - jak pisze o sobie na swojej stronie internetowej jest żoną, matką ukochanego syna a przede wszystkim pasjonatką wszystkiego co ma duszę i nie jest sztampowe. „Rękodzieło to moja pasja, sposób na oderwanie się od codzienności i podróż do świata kolorów, materiałów i marzeń. Zwyczajna, z głową pełną pomysłów. W goniwieniu codzienności staram się złapać chwilę, które są tylko moje.” Ika mówi, że kocha swoje zajęcia i lubi robić coś z niczego - daje przedmiotom drugie życie. „Dziergam, szyję, haftuję, tworzę biżuterię, filcuję i zajmuję się rękodziełem. Projektujemy i wykonujemy zabawki szydełkowe, dekoracje, elementy wyposażenia wnętrz, upominki oraz gadzety firmowe.”

Więcej na: magicznebrzozowewzgorze.pl oraz na FB/MagiczneBrzozoweWzgórze

oprac. paba



KINO „KOŃKRET”

„KINO OBJAZDOWE”- 09.VIII., godz.20:00, bilet 10,00 zł
 „WOLNA SOBOTA”-12.VIII., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
 „HASŁO”- 14.VIII., godz.20:00, bilet 10,00 zł
 „KINO OBJAZDOWE”- 16.VIII., godz.20:00, bilet 10,00 zł
 „PAMIĘCI PRZESIEDŁONEJ MUZYKI. BOJKOWSZCZYNA”- 18.VIII. warsztaty wokalne – instrumentalne 10:00 - 13:00, 15:00-17:00 z nestorami kapeli bojkowskiej Susidójki i Rodzinną Kapelą Wasilewskich – wstęp wolny.
 KONCERT Łukasz Nowak (Caryna) – 18.VIII., godz.20:00, bilet 20,00 zł, piosenki autorskie, piosenki studenckie, legendarne pieśni bardów.
 „PAMIĘCI PRZESIEDŁONEJ MUZYKI. BOJKOWSZCZYNA”- 19.VIII., warsztaty wokalne – instrumentalne 10:00 - 13:00, 15:00-17:00 z nestorami kapeli bojkowskiej Susidójki i Rodzinną Kapelą Wasilewskich – wstęp wolny.
 Godz. 20:00 KONCERT I POTANÓWKA ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU”- 21.VIII., godz. 20:00, bilet 15,00 zł
 „HASŁO”- 23.VIII., godz.20:00, bilet 10,00 zł
 Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

Trzy letnie orzeźwiająca zioła! cz I.

Kto z Nas nie kocha lata... słońca, długich i gorących dni... Jednak, co zrobić kiedy temperatura sięga przez kilka dni 30 stopni? Z pomocą przyjdą nam ziołowe herbatki, po wypiciu których od razu pocujemy orzeźwiająca ulgę!



Jakie zioła powinny znaleźć się w takich herbatkach? - Absolutnie mięta - królowa orzeźwienia, melisa - relaksująca po długich dniach, a także odświeżająca ciało i umysł szalwia. W naszej dzisiejszej prozdrowotnej podróży odkryjesz niezwykle moc tychże ziół, które ugaszają największe pragnienie, a przy tym zadbają o nasze zdrowie! To jedna z najdłuższych znanych roślin olejkowych, jej właściwości lecznicze znane były od czasów najdawniejszych. W staroegipskim papirusie pochodzącym z około 1550 r. p.n.e. zawierającym spis używanych wówczas leków, wymieniona była także mięta. Jej surowcem zielarskim jest liść i ziele.

Tak jak wspominałam - to królowa letniego orzeźwienia,

która skutecznie ochłodzi każde spragnione ciało. Oprócz tego chłodzącego działania ma również szerokie zastosowanie lecznicze: działa uspokajająco na żołądek, jelito i psychikę (w postaci herbatki), stosowana w zaburzeniach przewodu pokarmowego takich jak: odbijanie, zgaga, wzdęcia, brak łaknienia, w niedostatecznym wydzielaniu soków trawiennych, nadkwasowości soku żołądkowego, schorzeniach wątroby i pęcherzyka żółciowego, pomocna w zaburzeniach układu krążenia, jak nerwica serca, osłabienie mięśnia sercowego, działa łagodnie przeciwzapalnie i odkażająco (za sprawą olejku eteryicznego), wskazana w zapaleniu nerek, kamicy dróg moczowych, nerek i pęcherza, zewnętrżnie używana do płukania jamy ustnej przy stanach zapalnych.

Cenne substancje aktywne: Olejek eteryczny (liść mięty zawiera ponad 1,5% olejku, którego głównym składnikiem -ponad 50%! - jest metanol.), garbniki, flawonoidy, fenolokwasy, witamina C, prostwitamina A.

Mięta w kuchni... Liście i pędy: w okresie od kwietnia do sierpnia są niezwykle aromatyczne i miętukie - wówczas warto wykorzystywać je w postaci świeżej przyprawy do słodkich i warzywnych potraw i sałatek. Kwiaty: w okresie od sierpnia do września używa się jako aromatycznej przyprawy w dekoracji sałatek, szczególnie owocowych i deserów czekoladowych.

Oczywiście z suszonego surowca warto pić regularnie pyszną herbatkę. W letnie i nie tylko dni na naszych stołach powinna królować pyszna lemoniada z mięta.

Metanol i olejek miętowy mają szerokie zastosowanie w przemyśle do aromatyzowania likierów, cukierków, gumy do żucia, pasty do zębów.

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek- piątek od 7:30 do 15:30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

6 - 12 sierpnia ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

13 - 19 sierpnia POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

20 - 26 sierpnia DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

27 sierpnia - 2 września NA ROGU, ul. 29 Listopada 42,

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7, tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15

kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień

w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną

rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek

od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00

oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wlejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy

piątek poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

IV Międzynarodowe Mistrzostwa Bieszczad w NW 2018

Kilkudziesięciu zawodników ścigało się podczas IV Międzynarodowych Mistrzostw Bieszczad w Nordic Walking. Na dystansie 7 km najlepsi okazali się zawodnicy z Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking.

Miłośnicy Nordic Walking w Ustrzykach Dolnych rywalizowali 28 lipca. Trasy zaplanowano na dystansach 7 km - dorośli oraz 3,5 km - dzieci i osoby powyżej 59 roku życia.

Zawodnicy startowali w ustrzyckiego Rynku, a trasę stanowiła pętla o długości 3,5 km, przebiegająca ulicami Ustrzyk Dolnych.

Zawody były przeprowadzone zgodnie z Przepisami Sportowej Rywalizacji w Zawodach Nordic Walking PSNW, dlatego na trasie znaleźli się sędziowie, którzy oceniali prawidłowość techniki i udzielali kar za naruszenie przepisów PSNW.

Na trasie o długości 7 km, dwa pierwsze miejsca zajęli zawodnicy Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking - I miejsce zajął Radosław Niepokój a II Jacek Konik. Na

III miejscu znalazł się Tomasz Wojtowicz z Klubu Nordic Walking Poland.

Na trasie o długości 3,5 km najlepsza okazała się Ukrainka Oksana Zalisko, II miejsce zajął Józef Niepokój z Wrocanki a III Marian Furman z Biecza.

Puchar dla najstarszego zawodnika i zawodniczki z Ustrzyk Dolnych otrzymali: Elżbieta Głińska oraz Jerzy Budzisz.

Zawody odbyły się pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza, w ramach odbywającego się w Ustrzykach Dolnych Karpackiego Jarmarku Turystycznego.

ORGANIZATORZY: Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Bieszczadzki Klub Nordic Walking, Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Hotelik Strwiąż Ustrzyki Dolne, Ustrzycki Dom Kultury, Polskie Stowarzyszenie Nordic Walking.

Oprac. paba



Fot. D. Sobota (źródło: sportustrzyki-dolne.pl)

WYNIKI

Grupa 1: 7 km

- Radosław Niepokój M M3(1) Wrocanka 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:51:21
- Jacek Konik M M4(1) Stefkowa 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:52:09 (+48)
- Tomasz Wojtowicz M M3(2) Krosno 7 km Nordic Walking Poland 00:53:23 (+02:01)
- Kazimierz Grządziel M M5(1) Poraż 7 km ZKN Sokół Zagórz 00:54:11 (+02:49)
- Piotr Kaszany M M4(2) Ustrzyki Dolne 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:56:15 (+04:54)
- Marek Sokółowski M M5(2) Rymanów-Zdrój 7 km PTG Sokół Rymanów 00:56:24 (+05:03)
- Małgorzata Oleksyk K K5(1) Ustrzyki Dolne 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:57:33 (+06:11)
- Krzysztof Gierlasiński M M5(3) Krosno 7 km NWG PRZYSZŁOŚĆ 00:58:18 (+06:57)
- Bożena Kończewska K K5(2) Ustrzyki Dolne 7 km MKS Halicz Klub biegacz / Bieszczadzki Klub NW 00:58:41 (+07:20)
- Jarosław Konik M M3(3) Ustrzyki Dolne 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:59:24 (+08:03)
- Agnieszka Pasieka K K4(1) Ustrobnia 7 km 00:59:25 (+08:03)
- Roman Gavran M M3(4) Truskavets. Ukraine 7 km TNW-Karpatica 00:59:59 (+08:37)
- Yevhenii Matseiko M M3(5) Truskavets. Ukraine 7 km TNW-Karpatica 01:00:25 (+09:03)
- Wiesława Kubiszyn K K4(2) Lubaczów 7 km 01:00:27 (+09:06)
- Irena Rykala K K3(1) Lubaczów 7 km 01:00:51 (+09:30)
- Małgorzata Szczudlik K K3(2) Trzemeszno 7 km Kijokwe Trzemeszno 01:01:21 (+10:00)
- Tomasz Czech M M3(6) Poraż 7 km ZKN Sokół Zagórz 01:03:06 (+11:45)
- Katarzyna Konik K K3(3) Ustrzyki Dolne 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 01:03:43 (+12:22)
- Zuzanna Konik K K2(1) Stefkowa 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 01:04:08 (+12:46)
- Aleksandra Konik K K4(3) Stefkowa 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 01:04:09 (+12:47)
- Robert Lis M M5(4) Korczyzna 7 km N/Z 01:05:09 (+13:48)
- Ewa Lachowska K K5(3) Ustrzyki Dolne 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 01:05:46 (+14:25)
- Izabela Kulig K K3(4) Tamawa Dolna 7 km Pa-ta-taj :) 01:05:55 (+14:34)
- Małgorzata Pukas K K5(4) Ustrzyki Dolne 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 01:06:18 (+14:56)
- Leszek Warzocha M M5(5) Trzebnica 7 km 01:06:35 (+15:14)
- Iwona Paszko K K3(5) Tamawa Dolna 7 km Pa-ta-taj :) 01:07:06 (+15:44)
- Olena Veklych K K5(5) Lviv, Ukraina 7 km 01:07:09 (+15:48)

28 Niemczyk Bogusław M M5(6) Leżajsk 7 km Klub NW Włoczykije 01:08:07 (+16:46)

- Agnieszka Galica-Niepokój K K3(6) Srednie Wielkie 7 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 01:09:58 (+18:37)
- Małgorzata Topór K K5(6) Gorlice 7 km 01:14:49 (+23:28)
- Aneta Sokółowska K K2(2) Rymanów-Zdrój 7 km PTG Sokół Rymanów 01:16:40 (+25:19)
- Małgorzata Latuszek K K5(7) Leżajsk 7 km NW Włoczykije Leżajsk 01:17:44 (+26:23)
- Karolina Matiasik K K2(3) Ustrzyki Dolne 7 km MKS Halicz Ustrzyki Dolne 01:18:50 (+27:28)

Grupa 1: 3.5 km

- Oksana Zalisko K K6(1) Lviv, Ukraina 3.5 km 00:27:45 (+02:09)
- Józef Niepokój M M6(1) Wrocanka 3.5 km 00:29:55 (+02:09)
- Marian Furman M M6(2) Biecz 3.5 km 00:30:27 (+02:42)
- Paweł Kuc M M1(1) Ustrzyki Dolne 3.5 km MKS Halicz Ustrzyki Dolne 00:30:30 (+02:44)
- Alicja Matiasik K K1(1) Ustrzyki Dolne 3.5 km MKS Halicz Ustrzyki Dolne 00:30:32 (+02:47)
- Gabriela Jagielska K K1(2) Ustrzyki Dolne 3.5 km MKS Halicz Ustrzyki Dolne 00:30:40 (+02:55)
- Jakub Konik M M1(2) Ustrzyki Dolne 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:30:43 (+02:58)
- Roman Nowrotek M M6(3) Cieszyn 3.5 km Czarny Groń Rzyki Praciaki 00:30:44 (+02:58)
- Karol Kaszany M M1(3) Ustrzyki Dolne 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:31:36 (+03:50)
- Wiesław Rafa M M7(1) Jasło 3.5 km niezrzeszony 00:32:36 (+04:50)
- Julia Kocik K K1(3) Ustrzyki Dolne 3.5 km UKS Krzemień przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych 00:33:40 (+05:54)
- Zuzanna Selwa K K1(4) Ustrzyki Dolne 3.5 km UKS Krzemień przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych 00:33:51 (+06:06)
- Jerzy Budzisz M M6(4) Ustrzyki Dolne 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:34:22 (+06:36)
- Zbigniew Simko M M6(5) Leżajsk 3.5 km Włoczykije 00:34:46 (+07:00)
- Amelia Wronowska K K1(5) Ustrzyki Dolne 3.5 km MKS Halicz Ustrzyki Dolne 00:35:04 (+07:18)
- Aleks Grządziel M M1(4) Ustrzyki Dolne 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:35:38 (+07:52)
- Mikołaj Konik M M1(5) STEFKOWA 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:36:40 (+08:54)
- Stanisława Krawczyńska K K6(2) Ustrzyki Dolne 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:37:57 (+10:11)
- Urszula Nowrotek K K5(1) Cieszyn 3.5 km Czarny Groń Rzyki Praciaki 00:38:04 (+10:18)
- Miłoz Kocik M M1(6) Ustrzyki Dolne 3.5 km UKS Krzemień przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych 00:38:38 (+10:52)
- Elżbieta Głińska K K7(1) Ustrzyki Dolne 3.5 km Bieszczadzki Klub Nordic Walking 00:41:36 (+13:50)

Bieg Szlakiem Partyzantów

W Lubatowej rozegrano XV Bieg szlakiem partyzantów. Impreza ma charakter sportowo-patriotyczny, a zawody mają upamiętniać tragiczne wydarzenia jakie miały miejsce okolicach Lubatowej podczas II wojny światowej.

Na osmiokilometrowej trasie w okolicach Lubatowej wystartowała spora grupa reprezentantów MKS Halicz Ustrzyki Dolne. Bieg otwarty w kategorii 16-30 lat zakończył się zwycięstwem Ignacego Domiszewskiego, który prawie o minutę wyprzedził drugiego na mecie Patryka Pawłowskiego ze Stalowej Woli. Na trzecim miejscu do mety w kat. 30-40 lat dobiegła Anna Ciślik-Kaszany.



I. Domiszewski w biegu po zwycięstwo w Lubatowej

Fot. www.facebook.com/TowarzystwoMilosnikowLubatowej/

Bieg zawodników w kat. 40+ pokazał, że obecnie Maria Domiszewska nie ma sobie równych wśród senierek. W klasyfikacji open zajęła trzecie miejsce, wyprzedzona przez dwóch mężczyzn i zwyciężając w swojej kategorii wiekowej. W tej samej klasyfikacji Piotr Kaszany zajął 4 miejsce, a Wojciech Domiszewski jedenaste.

Biegiem głównym towarzyszyły biegi na krótszych dystansach dla dzieci i młodzieży. Na 800 m pobiegli biegacze z klas I-III. W tej rywalizacji na drugim miejscu uplasowała się Amelia Wronowska, a siódma była Natalia Płes. Wśród chłopców zwycięstwo odniósł Karol Kaszany, czwarty był Karol Jasiurski, a szósty Sławomir Błyskał.

Na 1 km rywalizowali uczniowie klas IV-VI. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Alicja Matiasik. Na szóstej pozycji rywalizację zakończyła Oliwia Tarsudis. Bieg chłopców na drugim miejscu ukończył Paweł Kuc, a Kacper Majer zajął ósme miejsce.

Siódmioklasisci oraz gimnazjaliści biegali na dystansie 2 km. Bieg zakończył się zwycięstwem naszej reprezentantki Gabrieli Jagielskiej. Piąte miejsce przypadało Karolinie Matiasik.

Bieg w Lubatowej od piętnastu lat jest rozgrywany, aby uczcić pamięć ofiar mordu w okolicach Lubatowej. W lesie Grabińskim 24 lipca 1944 o 4 nad ranem, pod wodzą barona Engelsteina komendanta niemiecko-ukraińskiego batalionu „SS Galizien” w Iwonicy i jego zastępcy ukraińskiego majora lek. wet. Władimira Najdy, zamordowano strzałem w tył głowy 72 aresztowanych, przywiezionych z więzienia w Jaśle. Byli to w większości członkowie AK i BCH. Wśród nich znaleźli się mieszkańcy Lubatowej, Krościenka Wyżnego, Biecza, Gorlic, Sanoka.

/ela/

Biegali pod Cergową

Dukielski MOSiR był organizatorem II Biegu św. Jana z Dukli. Wśród ponad 200 biegaczy na trasach pod Cergową byli również obecni reprezentanci MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Biegacze do wyboru mieli dwa dystanse; 5 km oraz 15 km. Trasa krótsza poprowadzona była w 90% po asfalcie, natomiast trasa na 15 km biegła najpierw podłożem asfaltowym, by w drugiej części zmienić się w terenowe odcinki leśne oraz ścieżki polne.

Bieg na 15 km zakończył się zwycięstwem Pawła Smędowskiego z Sękowej, który pokonał drugiego na mecie reprezentanta MKS Halicz Ignacego Domiszewskiego. Na drugim miejscu w klasyfikacji open kobiet do mety dotarła Maria Domiszewska, która zwyciężyła w swojej kategorii wiekowej, pokonując drugą na mecie zawodniczkę o ponad 8 minut. W kategorii 50-60 lat na piątym miejscu bieg ukończył Wojciech Domiszewski, a tuż za nim przybił Jacek Krech. Na dwudziestym szóstym miejscu w kategorii 30-40 lat. uplasował się Paweł Podolak.

W biegu na 5 km wśród kobiet open zwyciężyła ustrzyczanka Sabina Lizis. Trzecie miejsce w kat. do lat 19 przypadło Karolinie Matiasik. W kat. 30-40 lat Anna Ciślik zajęła drugie miejsce, Katarzyna Jasiurska – ósme, Krzysztof Błyskał – czwarte. Piotr Kaszany w kat. 40-50 lat zdobył trzecie miejsce.

W biegach dziecięcych i młodzieżowych nasi zawodnicy zajęli: 400 m: 3 – Karol Kaszany; 5 – Sławomir Błyskał; 7 – Kacper Majer. 600 m: 1 – Alicja Matiasik; 2 – Paweł Kuc 1 km: 1 – Gabriela Jagielska.

/ela/

POCZTA "GB"

POCZTA "GB"

Szanowana Redakcja
Gazety Bieszczadzkiej w Ustrzykach Dolnych

Ratujemy Zabytki

Pochodzę z Ropienki. Mieszkałem tam przez pierwsze 30 lat swojego życia, obecnie jestem mieszkańcem Ustrzyk Dolnych. Wszystko co dotyczy Ropienki zawsze jest mi bliskie i drogie. W pierwszych dniach czerwca tego roku dowiedziałem się od kolegów, stałych mieszkańców Ropienki, że pierwszy kościół drewniany rzymskokatolicki pochodzący z 1893 r. ma być rozebrany, a miejsce po nim przeznaczone na parking. Projekt władz kościelnych parafii katolickiej w Ropience – budzi bezgraniczne zdumienie, a słowa protestu same cisną się na usta. Stanowczo nie może być na to zgody.

Kościół ufundował w 1893 Jan Wierzbicki – właściciel majątków w Uhercach Mineralnych i Ropience, uczestnik Powstania Styczniowego w r. 1863 r. Jest on w tym kościele pochowany wraz z małżonką Amalią z Białobrzeżskich. Świątynia ta już 125 lat służy krzewieniu wiary katolickiej. W czasach, gdy zabroniona była nauka religii w szkołach, właśnie w tym kościółku prowadzono katechezę dla dzieci z całej szkoły w Ropience. Wykonano nawet wtedy przybudówkę do kościoła jako salę katechetyczną. Dzięki temu kościołowi w Ropience wybudowano jeszcze dwa kościoły rzymskokatolickie. Jeden na kopalni, drugi w górnym końcu Ropienki, prawie naprzeciw, o którym piszę. Przetnął dwie wojny światowe, okupację niemiecką, rosyjską, czasy walk z bandami ukraińskimi, czasy stalinowskie i komunistyczne PRL. Ma jednak szczęście, bo zaśpiewano w nim dwa razy słowa pieśni: „Boże coś Polskę...”, „Ojczyznę wolną pobógostaw Panie...”. Pierwszy w 1918 r., a drugi raz w roku 1989.

Obecnie myślę, że sama opatrność czuwała nad tym kościołem, ponieważ dzięki staraniom naszego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami - Oddział Biesz-



czadzki w Ustrzykach Dolnych w osobach panów Andrzeja Szczerbickiego, Macieja Augustyna, Bogdana Augustyna, Mieczysława Darochy, jak również rodziny fundatora tego kościoła – Biuro Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Krosna po dokonaniu wizytacji kościoła w Ropience w pierwszej połowie czerwca b.r. podjęło działania mające na celu umieszczenie obiektu kościoła w rejestrze zabytków naszego województwa. 29. czerwca 2018 r. pani sołtys Renata Wolańska zorganizowała zebranie mieszkańców Ropienki, na którym została przedstawiona sprawa utrzymania pierwszego zabytkowego kościoła w Ropience oraz inne bardzo ważne problemy Ropienki. W zebraniu uczestniczyli: starosta powiatu bieszczadzkiego Marek Andruch, zastępca starosty Artur Woźny, dyrektor Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych Ryszard Urban. Zgromadzeni mieszkańcy Ropienki - uczestnicy zebrania (byłem tam również) – serdecznie dziękowali mocnymi brajami panu staroście Markowi Andruchowi za słowa dotyczące obrony zachowania zabytkowego kościoła i deklarację współpracy z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Również dziękowano panu dyrektorowi Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych Ryszardowi Urbanowi za porady dotyczące zgromadzenia funduszy na remont kościoła. Na zebraniu był również przedstawiony pomysł mieszkańca Ropienki pana Jana Wodzińskiego, aby w zabytkowym kościele urządzić muzeum sztuki sakralnej – galerię obrazów o tematyce religijnej. Z inicjatywy pani sołtys Ropienki Renaty Wolańskiej zostało założone stowarzyszenie o nazwie „STORCZYK” z myślą o koniecznym remoncie zabytkowego kościoła. 10 lipca była w Ropience kolejna wizyta Biura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Krosna w celu dokonania szczegółowej inwentaryzacji wnętrza zabytkowego kościoła. Kościółek ze względu na swoją historię i wygląd jest promotorem miejscowości, a także będzie dużą atrakcją turystyczną dla odwiedzających Ropienkę.

Z upoważnienia byłych mieszkańców Ropienki - tych co teraz mieszkają w Ustrzykach Dolnych, a także dalej w Polsce np. we Wrocławiu, na Śląsku i jeszcze w innych miejscowościach – składam wyrazy podziękowania za czynności i prace w sprawie ochrony przed rozbiórką i zachowania zabytkowego kościoła rzymskokatolickiego w Ropience: Towarzystwu Opieki nad Zabytkami Oddział Bieszczadzki w Ustrzykach Dolnych, pani sołtys Ropienki Renacie Wolańskiej, panu staroście powiatu bieszczadzkiego Markowi Andruchowi, panu zastępcy starosty Arturowi Woźnemu, panu dyrektorowi Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach Dolnych Ryszardowi Urbanowi, pełniącemu zarazem funkcję przewodniczącego rady powiatu bieszczadzkiego oraz wszystkim szanownym mieszkańcom Ropienki.

Jako dawni mieszkańcy Ropienki uważamy, że z wydatkami na remont kościoła nie pozostawiamy samych obecnych mieszkańców. Teraz kiedy Kopalnictwo Naftowe, firma dająca od ponad 100 lat pracę została prawie zlikwidowana, a ludzie pozbawieni dochodów, zdejmy sobie sprawę, że dla nich to wydatek ponad ich możliwości. Dlatego też uważam ja oraz inni dawni mieszkańcy Ropienki, że trzeba przy remoncie kościoła pomóc - i pomożemy.

Osoby chcące wesprzeć remont kościoła w Ropience mogą dokonywać wpłat na konto:

Stowarzyszenie „STORCZYK”
nr konta 08 8621 0007 2001 0000 0521 0003
Tytułem: „Kościółek”

Z wyrazami najwyższego szacunku
Romuald Starosta

Grupa Nieformalna „Nasz Kościółek” Zaprasza Na Dzień Otwartych Drzwi Kościółka w Ropience (Kaplicy Grobowej Wierzbickich z XIX w.), który odbędzie się 15 sierpnia 2018r. o godz. 14:00. W programie: spotkanie z historią, koncerty, wystawy i regionalna kuchnia.

Uroczystości w lesie „Hanusiska”

W piątek 27 lipca nad zbiorową mogiłą w lesie „Hanusiska” za Zagórzem, upamiętniono pamięć rozstrzelanych w tym miejscu podczas ostatniej większej egzekucji więźniów sanockiego więzienia. Wśród zamordowanych byli Polacy, w tym zaprzysiężeni żołnierze AK oraz, jak można wnioskować z brzmienia nazwisk, Rosjanie i Rusini.

Organizatorem uroczystości był Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego oraz Koło Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku. Patronat nad obchodami 74 rocznicy egzekucji objął burmistrz Zagórze – Ernest Nowak.

Szczególnymi uczestnikami uroczystości byli krewni rozstrzelanych: Zygmunta Posadzki i Jan Posadzki – bratankowie zabitego Zygmunta Posadzkiego z Pisarowic oraz Halina Radwańska, siostrzenica Kazimierza Musiała (na liście rozstrzelanych błędnie podano – Musioł) oraz Marian Pałasz, syn i Małgorzata Terlecka, wnuczka, Michała Pałacza, jedynemu, któremu udało się uciec z miejsca egzekucji.

W uroczystości uczestniczyli także: przedstawiciele władz samorządowych Zagórze – przewodniczący Rady Miasta i Gminy Zagórze – Jan Różycki i sekretarz UMIG - Alicja Górniak, prezes Anna Darabasz oraz mjr Ryszard Pawlak reprezentujący Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych w Sanoku,



FOT. J. KWAŚNIEWICZ

Wojciech Jankowski – z-ca Nadleśniczego Nadleśnictwa Lesko, reprezentacja Stowarzyszenia Miłośników Leska i Okolic, delegacja Stowarzyszenia Miłośników Olszany i Okolic, z-ca dyrektora Szkoły Podstawowej w Zagórze – Bogumiła Kawalkiewicz oraz p.wd. Joanna Różycka z zuchami z 69 Gromady Zuchowej, działającej przy tej szkole oraz delegacja leskiego koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Po zaciągnięciu warty honorowej przez zuchów i harcerzy przy pomniku na mogiłę, powitaniu gości przez prowadzącą uroczystość komendantkę sanockiego hufca harcmistrz Krystynę Chowaniec, druha Mateusza Kwaśniewicza odczytał opis egzekucji sporządzony przez Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich, a druha Mate-

usz Polański fragment wspomnień Wilhelma Bilika ps. Góral, opisującego wydarzenia w więzieniu sanockim podczas wywózki więźniów na miejsce stracenia.

Następnie głos zabrał Marian Pałasz, podkreślając znaczenie organizowania takich uroczystości dla kształtowania poczucia tożsamości narodowej oraz odczytany został wzruszający wiersz napisany przez samego Michała Pałacza, udostępniony organizatorem przez syna – wiersz na www.bieszczadzka24.pl

Po odmówieniu modlitwy o zbawienie wieczne dla ofiar egzekucji złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze pamięci. Uroczystość zakończył odpiewanie przez zebranych Hymnu Polskiego.

KH

Zajęcia w Bibliotece były super!

W Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach Dolnych już tradycją się stały „Wakacje w Bibliotece”. Tegoroczny cykl warsztatów dla dzieci w wieku od 5 do 12 lat rozpoczął się 3 lipca od dawnej kultury Słowian.

Bibliotekarka Barbara Wójcik opowiedziała dzieciom o historii pierwszych Piastów, o ich życiu codziennym i o potrzebie wytwarzania różnorodnych przedmiotów i naczyń. Następnie dzieci mogły własnoręcznie ulepić z gliny i masy papierowej naczynia i zabawki.

Zajęcia 5 lipca poświęcone zostały pracom konserwatorskim. W zniszczonych obrazach trzeba było domalować brakujące elementy. Dzieci z wielką starannością wykonywały powierzzone zadanie. Na zakończenie pani Basia pokazała dzieciom w jaki sposób zatuzować niedociągnięcia własnych prac, poprzez zastosowanie kreatywnego retuszu.

We wtorek 10 lipca uczestnicy zmierzili się ze sztuką kirigami. Dzieci z wielką starannością składały papier, a następnie cięły go według przygotowanego wzoru. Efektom końcowym stały się piękne i kolorowe nakrycia głowy.

Czwartkowe zajęcia 12 lipca poświęcone zostały szybownictwu. Bibliotekarka opowiedziała dzieciom o funkcjonującej w okresie międzywojennym szkole szybowcowej w Ustjanowej, z której wywodzili się piloci walczący w bitwie o Anglię. Następnie dzieci wykonywały samoloty z kartek papieru i sprawdziły ich lotność, dostarczając sobie wspaniałą zabawę.

Z kolei 17 lipca dzieci pracowały nad stworzeniem zaproszeń patriotycznych z motywami polskimi. Wykonały także białe i czerwone motyle techniką origami, którymi



FOT. PIMBP

została ozdobiona wystawa o Ustrzykach Dolnych, do obejrzenia której serdecznie zapraszamy.

Zajęcia 19 lipca zostały poświęcone pracom plastycznym w negatywie. Dzieci wykonały prace, których zadaniem było przedstawienie wybranych zabytków architektury polskiej. Białe paski papieru samoprzylepnego na czarnym brystolu prezentowały się znakomicie.

Nieco inny charakter miały zajęcia 24 lipca, podczas których uczestnicy zaznajomili się z obroną cywilną, z zagrożeniami, systemem alarmowym i ze sprzętem specjalistycznym (m.in. maski gazowe, kombinizon specjalistyczny, przenośny rentgenomierz wojskowy). W oparciu o książkę „Survival: sztuka przetrwania” J. Preda, prowadząca zajęcia Barbara Wójcik, przekazała różne informacje praktyczne, przydatne aby przetrwać w sytuacjach ekstremalnych.

Ostatnie zajęcia, 26 lipca, dotyczyły natury. Dzieci zapoznali się z rodzajami drzew, ich liśćmi i szyszkami, a następnie lepiły z plasteliny zwierzątka, rośliny i martwą naturę.

Zajęcia w Bibliotece były super! Dowiedziały na nich wiele ciekawych rzeczy, np. jak przetwać w lesie, jak udzielić pierwszej pomocy ranemu oraz o tym, jak żyli dawniej ludzie i jak ciężko musieli pracować – mówiła po zakończonych zajęciach jedna z uczestniczek.

Na koniec zajęć uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Znalazło się też coś słodkiego.

Dziękujemy wszystkim dzieciom za czas spędzony w Bibliotece, Rodzicom za to, że niejednokrotnie przyprowadzali swoje pociechy, a nawet z nimi uczestniczyli aktywnie w zajęciach. Zapraszamy do częstszego odwiedzania Biblioteki, która otwarta jest od poniedziałku do soboty, oczywiście w odpowiednich godzinach.

AB



Ogłoszenie

Na podstawie art. 28 oraz art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r., poz. 121 t. j., ze zm.) oraz § 3 ust. 11 § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2014 r. poz. 1490)

Wójt Gminy Czarna ogłasza II przetarg ustny nieograniczony:

1). na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej nr ew.: **506 o pow. 0,0876 ha położonej w miejscowości Czarna Góra**, dla której Sąd Rejonowy w Lesku, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych prowadzi księgę wieczystą nr KS2E/00020545/2. Oznaczenie działki w ewidencji gruntów: PsIV-0,0876 ha. Działka ma pośredni dostęp do drogi wojewódzkiej nr ew.: 591 po gruncie projektowanych dróg gminnych wew. nr ew.: 514, 495 lub 481. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Przeznaczenie nieruchomości wg Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna stanowi jako teren preferowany do zabudowy. **Cena wywoławcza: 23 900,00 zł (słownie: dwadzieścia trzy tysiące złotych 00/100).** **Wadium: 2 390,00 zł (słownie: dwa tysiące trzysta dziewięćdziesiąt złotych 00/100).** Sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

2). na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej nr ew.: **508 o pow. 0,0876 ha położonej w miejscowości Czarna Góra**, dla której Sąd Rejonowy w Lesku, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych prowadzi księgę wieczystą nr KS2E/00020545/2. Oznaczenie działki w ewidencji gruntów: PsIV-0,0876 ha. Działka ma pośredni dostęp do drogi wojewódzkiej nr ew.: 591 po gruncie projektowanych dróg gminnych wew. nr ew.: 514, 495 lub 481. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Przeznaczenie nieruchomości wg Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna stanowi jako teren preferowany

do zabudowy. **Cena wywoławcza: 23 900,00 zł (słownie: dwadzieścia trzy tysiące złotych 00/100).** **Wadium: 2 390,00 zł (słownie: dwa tysiące trzysta dziewięćdziesiąt złotych 00/100).** Sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

3). na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej nr ew.: **509 o pow. 0,0876 ha położonej w miejscowości Czarna Góra**, dla której Sąd Rejonowy w Lesku, VII Zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych prowadzi księgę wieczystą nr KS2E/00020545/2. Oznaczenie działki w ewidencji gruntów: PsIV-0,0876 ha. Działka ma pośredni dostęp do drogi wojewódzkiej nr ew.: 591 po gruncie projektowanych dróg gminnych wew. nr ew.: 514, 495 lub 481. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Przeznaczenie nieruchomości wg Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna stanowi jako teren preferowany do zabudowy. **Cena wywoławcza: 23 900,00 zł (słownie: dwadzieścia trzy tysiące złotych 00/100).** **Wadium: 2 390,00 zł (słownie: dwa tysiące trzysta dziewięćdziesiąt złotych 00/100).** Sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu **11.09.2018 r.** w Urzędzie Gminy Czarna, Czarna Góra 74, pokój nr 3 (parter), w kolejności odpowiednio:

- działka nr 506 – godz. 10.30,
- działka nr 508 – godz. 11.00,
- działka nr 509 – godz. 11.30.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czarna, opublikowane na stronie internetowej www.czarna.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej – www.czarnagorna.biuletyn.net Szczegółowe informacje dotyczące w/w nieruchomości można również uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej, Czarna Góra 74, 38-710 Czarna, nr tel. 13 461 90 09, wew. 39, pokój nr 5.

**Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz**



Ogłoszenie

Wójt Gminy Lutowska, działając zgodnie z § 3 ust. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości Dz. U. 2014, poz. 1490), ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Lutowskach, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

- nr 480 o pow. 0,0705 ha, cena wywoławcza 35 000,00 zł / wadium 3 500,00 zł /
- nr 474 o pow. 0,0748 ha, cena wywoławcza 35 000,00 zł / wadium 3 500,00 zł /
- nr 470 o pow. 0,0704 ha, cena wywoławcza 35 000,00 zł / wadium 3 500,00 zł /

Dla przedmiotowych nieruchomości Sąd Rejonowy w Lesku, zamięscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych, prowadzi księgę wieczystą KS2E/00020330/2

Grunty powyższe są wolne od obciążeń.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Lutowska, działka leży w terenie o symbolu MNU – obszar mieszkalniczo o niskiej intensywności zabudowy. Przetarg odbędzie się **12.09.2018 r.** o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Gminy Lutowska 14 (I piętro Sala Narad).

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne. Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w podanej wyżej wysokości na określoną działkę w terminie do dnia **7.09.2018 r.** (określony termin oznacza datę wpływu kwoty na konto) w pieniądzu PLN, na konto Gminy Lutowska nr - BBS Ustrzyki Dolne 65 8621 0007 2001 0000 8846 0003.

Osoby fizyczne zobowiązane są do:

- przedstawienia komisji przetargowej dokumentu

stwierdzającego tożsamość, a osoby prawne dodatkowo, pełnomocnictwa uprawniającego do wzięcia udziału w przetargu

- okazanie dowodu wpłaty wadium w dniu przetargu.

Pierwsze postąpienie wyniesie nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeśli chociaż jeden uczestnik zaoferował co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Kwota wadium zostaje zaliczona w poczet ceny w dniu zapłaty pełnej ceny należności.

Wadium przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik, który wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy kupna – sprzedaży nieruchomości.

Pozostałym uczestnikom przetargu, wadium zostanie zwrócone w terminie 3 dni od zamknięcia, lub odwołania przetargu.

Koszty związane ze spisaniem umowy notarialnej oraz praw z niej wynikających ponosi nabywca w całości.

Należność za nabycie nieruchomości płatna jest jednorazowo, nie później niż w przeddzień zawarcia umowy notarialnej - na konto Gmina Lutowska nr - BBS Ustrzyki Dolne 22 8621 0007 2001 0000 8846 0001

Do ceny wycycytowanej w drodze przetargu zostaną doliczony należny podatek vat - 23 %.

Blizsze informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Lutowskach w godzinach pracy urzędu, pokój nr 16 tel.(0 13) 461-00-13 wew. 35.

**Wójt
Krzysztof Mróz**



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostaną podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń oraz na oficjalnej stronie internetowej <http://www.ustrzyki-dolne.pl>, w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej w dniach **01.08.2018 r. do 24.09.2018 r.** wykazy niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne - **przeznaczonych do sprzedaży:**

- **w formie przetargu ustnego nieograniczonego:**

1. Nieruchomość niezabudowana oznaczona numerem działki 24/2 o powierzchni 0,0546 ha, położona w miejscowości Brzegi Dolne,
2. Nieruchomość niezabudowana oznaczona numerem działki 547/2 o powierzchni 0,5363 ha, położona w miejscowości Nowosielce Kozickie,
3. Nieruchomość niezabudowana oznaczona numerem działki 2005 o powierzchni 0,0216 ha, położona w Ustrzykach Dolnych,
4. Nieruchomość niezabudowana oznaczona numerem działki 156/5 o powierzchni 0,2363 ha, położona w miejscowości Dźwiniacz Dolny,

- **w formie bezprzetargowej na rzecz właściciela przyległej nieruchomości:**

1. Nieruchomość niezabudowana oznaczona numerem ewidencyjnym działki 96/2 o powierzchni 0,0101 ha, położona w miejscowości Łobozew Górny.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

**Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego**



Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach **10.08.2018 r. do 24.09.2018 r.** wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne - **przeznaczonych do sprzedaży:**

- **w formie przetargu ustnego nieograniczonego:**

1. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości Brelików, oznaczona numerem działki 129/1 o powierzchni 0,1885 ha,
2. nieruchomości niezabudowana położona w miejscowości Brelików oznaczona numerem działki 183/2 o powierzchni 0,0569 ha,

- **w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego**

1. nieruchomości lokalowa położona w Moczarach stanowiąca lokal mieszkalny nr 4 usytuowany w budynku nr 34 z udziałem w 1674/10000 częściach w działce nr 360 o powierzchni 0,0354 ha, wraz z pomieszczeniem przynależnych z udziałem 1/7 części w działce nr 353 o pow. 0,1497 ha.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

**Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego**

**Elewacje
Podbitki dachowe
Docieplenia
T&G
tel. 576 072 982**

**Kupię
stare motory
niezależnie od stanu
tel. 795934654.**

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: **Paulina Bajda**

DTP: **Adam Leń**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



**OGŁOSZENIA
DROBNE**

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

*Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

*Sprzedam drzwi pokojowe 2 sztuki. Nowe, fabrycznie opakowane, prawie. Kontakt 601 073 080
* Sprzedam dom z bali drewnianej, tel. 603 494 048

